# POWIAT SŁUPSKI

BIULETYN INFORMACYJNY * SŁUPSK

Nr 1 - 2 (58-59) * Styczeń - Luty 2006 * Rok VI * ISSN 1730-7686

Budżet możliwości

„Mikołaj" dla starosty

Dokonania powiatu

Gołębie gruchają wesoło

Klucz czy wytrych?

Stare cmentarzyska i grodziska

**Wieś Tworząca**

# NADMORSKIE WĘDRÓWKI „Z GAZETĄ W PLENER”

*Zdjęcia: J. Maziejuk*

# Drodzy Czytelnicy!

Prof. Leszek Balcerowicz, prezes Narodowego Banku Polskiego, w wywiadzie dla „Wspólnoty" (Nr 5/751) stwierdza, iż „podstawową wadą polskiego państwa jest to, że tworzy ono bezrobocie i demoralizuje". W tym numerze „Powiatu Słupskiego" piszemy akurat o tym, że bezrobocie spadło nam w ostatnim czasie, a więc można by pomyśleć, że z tym naszym państwem nie jest tak chyba źle. Spadło, ale nie bynajmniej w wyniku wprowadzonych, skutecznych mechanizmów państwowych, czego należałoby oczekiwać, tylko raczej w wyniku - z jednej strony podjętych działań samorządowych, z drugiej - naszego polskiego eksodusu za pracą i lepszym życiem do różnych krajów Europy.

Prawie dokładnie powtarza się historia z okresu międzywojennego, tylko teraz pewnie tworzone są korzystniejsze warunki do tych coraz liczniejszych wyjazdów za pracą. Prof. L. Balcerowicz nie o takiej jednak demoralizacyjnej roli naszego polskiego państwa myślał, choć z tych wyjazdów dla Polski z pewnością nic dobrego nie wynika. Przekonujemy się o tym niemal na każdym kroku, a przykład przetrzebionej już z najlepszych fachowców polskiej służby zdrowia wcale nie jest jeszcze tym najgorszym. W coraz większym stopniu wykruszają się także inne, cenne wyuczone zawody. Otwarcie teraz europejskiego rynku pracy dla polskiego hydraulika i polskiej pielęgniarki też nam na dobre nie wyjdzie.

Prof. Leszek Balcerowicz, myśląc o demoralizującej roli naszego państwa, mówi jednak o rosnących w Polsce i szkodzących ludziom wydatkach socjalnych, których skutkiem jest m.in. wysokie bezrobocie. „Bo jeżeli mamy dużo wydatków, to mamy wysokie podatki, a wysokie podatki niszczą miejsca pracy. Dodatkowo duże wydatki socjalne mogą zniechęcać ludzi do legalnej pracy, bo łatwiej zabiegać o zasiłki niż wykonywać autentyczną pracę." To liberalne podejście zmierza oczywiście do odwrócenia sytuacji, tzn. do zmniejszenia nadmiernego fiskalizmu państwa, a z czasem sytuacja sama powinna się uzdrowić.

Rzecz w tym, że z nadmiernego fiskalizmu państwo polskie nie chce zrezygnować, nie chciało bynajmniej do tej pory. Nie wiadomo czy zrezygnuje teraz, choć PiS w kampanii wyborczej takie postulaty zgłaszało. I nie wiadomo też tak do końca, czy znaczne obniżenie podatków rzeczywiście ożywiłoby w Polsce rynek pracy i gospodarkę. Jeżeli nawet tak by miało się stać, to jak długo trzeba by na to czekać i z jakimi skutkami ubocznymi zmierzyć się jeszcze po drodze?

Nawiązując jeszcze do wspólnotowego wywiadu z profesorem, to wydaje się, że w jednym ma on 100-procnetową rację, wypowiadając się na temat wpływu długu centralnego i potrzeb pożyczkowych państwa na kondycję finansową wielu jednostek samorządu terytorialnego. Samorządy rzeczywiście powinny - tak jak podpowiada profesor - poprzez bardziej zdecydowane i mocniejsze stawianie spraw na różnych spotkaniach i płaszczyznach porozumiewania się, wywierać większą presję na szczebel centralny, aby ograniczył on zaciąganie coraz większych długów i oddalona została od Polski perspektywa, która może faktycznie stać się niebezpieczna dla każdej lokalnej społeczności.

***Zdzisław Kołodziejski***
***Starosta Słupski***

# W numerze:


* Budżet możliwości ..... **4**
* „Mikołaj" dla starosty ..... **5**
* Dziękujemy darczyńcom ..... **6**
* Życzenia przy opłatku ..... **7**
* Dobra praca Urzędu ..... **9**
* Z PRAC ZARZĄDU ..... **10**
* Ważniejsze dokonania powiatu w roku 2005 ..... **11**
* Więcej badań jak chętnych ..... **14**
* Plac jak marzenie ..... **16**
* Gołębie gruchają wesoło ..... **17**
* Być człowiekiem pośród stworzenia **18**
* To już 10 lat ..... **19**
* Nasza babcia kochana ..... **20**
* Moczykije nad rzekami ..... **21**
* Urodzony społecznik ..... **22**
* Obwodnicą w ścieżki rowerowe? ..... **23**
* Śpiewali kolędy ..... **25**
* Podglądacze ..... **26**
* Klucz czy wytrych? ..... **27**
* Dla zainteresowanych „Żywą legendą" ..... **29**
* Madonny Maziejuków, Madonny moje **30**
* Wypasione ferie ..... **31**
* Stare cmentarzyska i grodziska ..... **32**
* Jak prowadzić działalność w obiektach tymczasowych? ..... **34**


**„POWIAT SŁUPSKI" - Biuletyn Informacyjny**
Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Jolanta Sienkiewicz**, **Mirosław Górak**, **Jan Fąfara**. Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. 059-842-54-17, fax. 059-842-71-11; **e-mail:zych@powiat.slupsk.pl**, **http://www.powiat.slupsk.pl** . Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Skład komputerowy i łamanie: **Artur Wróblewski**. Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol", 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax 059-848-54-30. Zdjęcia: **Jan Maziejuk**. Na okładkach: Dorodny łosoś złowiony w rzece Słupi; Jedna z solistek goszczącego w powiecie słupskim zespołu artystycznego dzieci i młodzieży z Mińska na Białorusi.

**Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczany jest również na stronie internetowej: www.powiat.slupsk.pl**

Z obrad XXXVI Sesji Rady Powiatu

# Budżet możliwości

**17 stycznia br. Rada Powiatu uchwaliła budżet na 2006 rok. Dochody powiatu mają zamknąć się kwotą ponad 48 mln, a wydatki kwotą blisko 53 mln złotych.**

Fot. Jan Maziejuk

*Na oświatę i wychowanie zaplanowano przeznaczyć ponad 11,2 mln zł*

Największy udział w dochodach mają subwencję ogólne – 22.002.591 zł, udział w podatkach od osób fizycznych - 6.082.767 zł, dotacje celowe na realizację bieżących zadań własnych powiatu – 5.869.200 zł, inne dotacje celowe – 4.732.070 zł. Pozostałe dochody własne to ponad 5, 5 mln zł. Wydatki bieżące zabiorą 45,5 mln zł, w tym wynagrodzenia – 22,6 mln zł i dotacje – 4, 8 mln, wydatki majątkowe – 7,4 mln zł. Deficyt wyniesie 4,8 mln złotych.

**Na powiatowe drogi publiczne planuje się przeznaczyć 6,9 mln zł, w tym 4,4 mln zł na realizację współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego projektu „Silna infrastruktura drogowa podstawą rozwoju turystyczno - gospodarczego „Krainy w kratę" - modernizacja drogi Bruskowo Wielkie - Słupsk, Bruskowo Wielkie - Wielichowo. Planowane wydatki w tym dziale obejmują też jeszcze przebudowę drogi w Grapicach (wspólnie z gminą Potęgowo i firmą Farm Frites), ulicy Witosa w Kobylnicy oraz opracowanie dokumentacji drogowej na lata 2007-2013.**

Na oświatę i wychowanie zaplanowano przeznaczyć ponad 11,2 mln zł, na pomoc społeczną – 12,5 mln, na Powiatowy Urząd Pracy - 3,4 mln, na edukacyjną opiekę wychowawczą – 5,1 mln, na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – 2,1 mln zł. Na realizację zadań z zakresu administracji rządowej przyznano 4,7 mln, z czego 3,8 mln stanowią składki na ubezpieczenia zdrowotne bezrobotnych.

Istotną pozycję w budżecie stanowią przychody z zaciągniętych pożyczek na finansowanie zadań realizowanych z udziałem środków pochodzących z Unii Europejskiej. Mają one wynieść ponad 4,8 mln zł. **Powiat spodziewa się uzyskać dofinansowanie na wspomniany projekt dotyczący infrastruktury drogowej w „krainie w kratę" oraz na utworzenie Centrum Edukacji Regionalnej na bazie odrestaurowanej wozowni w Warcinie.** Kolejne przychody w wysokości ponad 3,1 mln zł mają pochodzić z zaciągniętych kredytów i pożyczek. Spłata pobranych pożyczek i kredytów ma zabrać 3.161 tys. zł.

**Starosta, Zdzisław Kołodziejski, zachęcając radnych do dyskusji nad budżetem powiedział, że jest to budżet możliwości, a nie oczekiwań. Poziom wydatków uzależniony jest od poziomu prognozowanych dochodów oraz płatności na rzecz banków z tytułu wcześniejszych zobowiązań. Nie zwalnia to jednak powiatu z zabiegania o dodatkowe dochody, szczególnie na oświatę, pomoc społeczną oraz drogownictwo. Będą czynione starania o dodatkowe pieniądze na modernizację domów pomocy społecznej i na poprawę funkcjonowania jednostek oświatowych.**

***Jolanta Sienkiewicz***
***Naczelnik Biura Rady Powiatu***

Rozdano statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa"

# „Mikołaj" dla starosty

**Starosta słupski, Zdzisław Kołodziejski, został laureatem statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa" za rok 2005. Statuetki te przyznawane są osobom i instytucjom, które bezinteresownie i spontanicznie angażują się w działania na rzecz dzieci i młodzieży.**

Doroczna uroczystość wręczenia nagród laureatom nominowanym przez Kapitułę Statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa" odbyła się w niedzielę, 18 grudnia 2005 roku w słupskim kościele św. Jacka. Nagroda ta przyznawana jest od roku 2000. Jej pomysłodawcą jest znany w słupskim środowisku katolickim **Zbigniew Żynis.** Projektantem i wykonawcą dorocznych statuetek jest słupski artysta - rzeźbiarz, **Antoni Wilma.**

Przez wiele lat św. Mikołaj należał do najbardziej znanych i czczonych w kościele świętych. Dopiero w wiekach średnich palmę pierwszeństwa w popularności odebrał mu św. Antoni z Padwy. Urodził się prawdopodobnie w mieście Patara w Licji (Azja Mniejsza) w III wieku około 270 roku. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców. Już w chłopięcym wieku wyróżniał się nie tylko dużą pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Mikołaj bardzo wcześnie stracił rodziców. Odziedziczył znaczny majątek, którym chętnie dzielił się z potrzebującymi. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu większej jeszcze chwały i przyczyniały się do szerzenia jego kultu.

Biskup Mikołaj zmarł w wieku około 80 lat - 6 grudnia między rokiem 345 a 352. W roku 1087 szczątki zostały przewiezione z Miry do włoskiego miasta Bari, gdzie znajduje się grobowiec Świętego w bazylice wystawionej ku jego czci.

*Wyróżnia się taktem i umiarkowaniem w ocenach i sądach*

Fot: Jerzy Walczak

**Słupska Kapituła, przyznająca statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa", wybiera laureatów, w których działalności spełnione są podstawowe cztery kryteria: bezinteresowność, zaangażowanie, skuteczność działania i konsekwencja. Wybierani są ci, którzy rozumieją potrzeby młodych ludzi, przede wszystkim zagubionych, potrzebujących akceptacji, niedowartościowanych, najuboższych lub wywodzących się z rodzin patologicznych. Ci, którzy pamiętają, że dziecko rodzi się z potrzebą miłości i nigdy z niej nie wyrasta.**

*Święty Mikołaj Biskup był człowiekiem wielkiej dobroci i skromności*

Fot: Jerzy Walczak

Pierwszych laureatów wybrano w grudniu 2000 roku na podstawie ankiet rozesłanych do dzieci i młodzieży słupskich szkół. Statuetkami „Świętego Mikołaja Biskupa" zostali wówczas uhonorowani m.in. **ks. prałat Jan Giriatowicz**, proboszcz słupskiej parafii św. Jacka - za szeroką i nieustanną pomoc udzielaną ubogim dzieciom i młodzieży oraz **Fundacja „Nadzieja"** - za całokształt działalności. W kolejnych latach wśród no-

*Ciąg dalszy na str. 6*

minowanych do tej wyjątkowej nagrody byli m.in.: w roku 2001 – **Środowiskowy Dom Samopomocy w Słupsku** (za całokształt działalności), **Salezjańska Organizacja Sportowa „SALOS"** (za wychowywanie przez sport) i **Renata Klatka** - za wieloletnią społeczną działalność na rzecz dzieci z ubogich rodzin; w roku 2002 – **Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Słupsku** (za całokształt działalności), lekarz **Wojciech Lewenstam**, znany społecznik organizujący zajęcia sportowe dla młodzieży.

W roku 2003 jednym z laureatów był proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Duninowie, **ks. Jerzy Wyrzykowski** – za cykliczne organizowanie wypoczynku dla dzieci i młodzieży z domów dziecka z Litwy i Białorusi.

W roku 2005 Kapituła Statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa" do nagrody nominowała: **Zdzisława Kołodziejskiego** - starostę słupskiego, **Liliannę Zdolińską** - kierownika i dyrygenta chóru dziecięcego „Fantazja", **Dariusza Kurowskiego** - dyrektora V Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Słupsku, **Witolda Zblewskiego** (pośmiertnie) - właściciela Zakładu Poligraficznego „Grawipol" w Słupsku, **Zbigniewa Winiarczyka** – dyrektora „Grawipolu" oraz **Edytę i Krzysztofa Andrzejewskich** - właścicieli firmy „ORANGES " w Słupsku.

Fot: Jerzy Walczak

*Poseł Jolanta Szczypińska wręcza statuetkę Świętego Mikołaja Biskupa żonie Witolda Zblewskiego - Grażynie Zblewskiej*

Staroście, Zdzisławowi Kołodziejskiemu statuetkę „Świętego Mikołaja Biskupa" wręczył **ks. Grzegorz Gruba**, kierujący słupską Salezjańską Organizacją Sportową „SALOS ". Pozostałym laureatom statuetki kolejno wręczyli: **ks. prałat Jan Giriatowicz**, poseł **Jolanta Szczypińska**, prezydent Słupska **Maciej Kobyliński** i **ks. Jerzy Wyrzykowski**.

W laudacji o staroście Zdzisławie Kołodziejskim czytamy: **„Jest osobą znaną z działalności publicznej, samorządowej i politycznej. Wyróżnia się taktem i umiarkowaniem w ocenach i sądach, a równocześnie zdecydowaniem w działaniu. Dobrze rozumie bolączki trapiące mieszkańców ziemi słupskiej, zwłaszcza związane z wysokim bezrobociem i trudnymi warunkami socjalnymi. Ta wrażliwość społeczna przejawia się w działaniach zawodowych, jak i osobistym zaangażowaniu w poprawę losu ludzi najbardziej dotkniętych negatywnymi skutkami transformacji społeczno – gospodarczej. Nie szczędzi wysiłku organizacyjnego kierowanej przez siebie instytucji i jednostkom jej podległym. Jednocześnie poświęca własny czas i pieniądze na wspieranie różnych organizacji i stowarzyszeń, niosących nadzieję i pomoc najbardziej potrzebującym. Jest wśród nich dotknięta nieszczęściem szkoła niepubliczna w Niepoględziu, słupskie hospicjum, są dzieci z domów dziecka w Wilnie, kombatanci, jest Kościół na Wschodzie, SALOS czy Słupskie Stowarzyszenie Pomocy Naukowej.**

**Laureat angażuje się także w działalność sportową, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, gdyż według niego jest to priorytet w wychowaniu i kształceniu. Jest człowiekiem otwartym i życzliwym, co zjednuje mu sympatię i szacunek mieszkańców miasta i powiatu słupskiego".**

Na uroczystościwręczenia statuetek obecni byli: przedstawiciele władz samorządowych, organizacji społecznych, politycznych, związkowych, duchowieństwo, liczni mieszkańcy miasta. Uroczystość uświetnił koncert kolęd chóru „AHABA" z Gimnazjum nr 2 w Słupsku pod dyrekcją **Violetty Wójcik.**

W tym roku, według zapewnień organizatorów, ceremonia wręczenia statuetek „Świętego Mikołaja Biskupa" podniesiona zostanie do poziomu i rangi wojewódzkiej. Kapitułę przyznającą te szczególne wyróżnienia tworzyć będą Kuria Metropolitarna w Gdańsku, Kuria Pelplińska, Kuria Koszalińsko–Kołobrzeska, Marszałek Województwa Pomorskiego i Salezjańska Organizacja Sportowa „SALOS" ze Słupska.

***Jerzy Walczak, Słupsk***

Uczniom można pomóc

# Dziękujemy darczyńcom

**Słupskiemu Stowarzyszeniu Pomocy Naukowej udało się zebrać fundusze na stypendia dla 10-ciu uczniów uczęszczających do powiatowych szkół średnich.**

Działające od 1999 roku z inicjatywy **dr Stanisława Janka** – radnego Rady Powiatu Słupskiego, stowarzyszenie zgromadziło i przekazało stypendia na kwotę ok. 68000 zł. Zgromadzone pieniądze pochodziły z diet radnych (24300 zł.), datków pracowników starostwa (16100 zł.) i sponsorów (27000 zł).

**- W imieniu zarządu serdecznie dziękuję wszystkim indywidualnym dobroczyńcom, firmie „Jantar" sp. z o.o ze Słupska, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ustce, „Elektrowniom Wodnym" sp. z o.o. w Słupsku, Bankowi Ochrony Środowiska - Oddziałowi w Słupsku** – mówi St. Jank. - **Przekazana pomoc szkołom powiatu słupskiego (Liceum Ogólnokształcącemu w Ustce, Zespołowi Szkół Technicznych w Ustce, Zespołowi Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie, Zespołowi Szkół Agrotechnicznych w Słupsku) jest uzupełnieniem socjalnej pomocy stypendialnej - z Europejskiego Funduszu Społecznego, Agencji Nieruchomości Rolnych, z budżetu państwa, samorządu i Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Leśnej w Warcinie.**

Czworo uczniów z powiatu otrzymuje stypendia naukowe Prezesa Rady Ministrów. Ogółem z pomocy stypendialnej korzysta 417 uczniów, co stanowi 21,3 proc. Pomoc ta nie jest wystarczająca, bo duży jest stopień ubóstwa mieszkańców powiatu.

Prezes St. Jank apeluje do osób, które w przeszłości korzystały z pomocy stypendialnej, a dziś mają pracę, aby wsparły stowarzyszeniowe konto:

**BOŚ - Oddział w Słupsku**
**23 1540 1098 2001 5550 0568 0001**

Bóg narodził się ubogi

# Życzenia przy opłatku

**- W tym świętym czasie Bożego Narodzenia nasz wzrok i uczucia kierujemy do stajenki betlejemskiej, gdzie znajduje się Święta Rodzina pochylona nad Bożym Dzieciątkiem. Święta Bożego Narodzenia są świętami rodzinnymi. W sobotni wieczór zgromadziliśmy się w naszych rodzinach na Wieczerzy Wigilijnej. Dziś spotykamy się tutaj jako rodzina starostwa powiatu słupskiego, aby złożyć sobie nawzajem życzenia – powiedział na Opłatku w słupskim starostwie ksiądz Jerzy Wyrzykowski z Duninowa.**

Fot. Jan Maziejuk

*Opłatkiem przełamuje się Janusz Chałubiński - dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku*

W tradycyjnym spotkaniu opłatkowym wzięli udział pracownicy starostwa, przedstawiciele jednostek powiatowych oraz zaproszeni społecznicy współpracujący ze starostwem. Spotkanie prowadził starosta słupski, **Zdzisław Kołodziejski.** Oprócz **ks. J. Wyrzykowskiego**, z duchowieństwa wziął w nim udział także **ksiądz prałat Jan Giriatowicz**, z parafii świętego Jacka w Słupsku. Spotkanie, choć odbyło się już po Świętach Bożego Narodzenia, upłynęło w świątecznej i rodzinnej atmosferze.

**Starosta, Zdzisław Kołdziejski, podziękował swoim pracownikom za rok dobrej pracy. Podkreślił duże zaangażowanie pracowników, wymienił kilka istotnych spraw, z którymi powiatowi udało się uporać w minionym roku. Do takich należała niewątpliwe trudna sytuacja w oświacie, utrzymaniu dróg powiatowych oraz w sferze usług socjalnych i całej opieki społecznej. - Wszystkie jednostki starostwa funkcjonują normalnie i, mimo okresowych trudności, wynikających głównie z niedofinansowania, dobrze przygotowane są do wykonywania swoich zadań – mówił starosta. - To ważne, bo mieszkańcy gmin nie mają powodów do narzekań, obsługiwani są szybko, sprawnie i fachowo.**

- W pierwszym okresie rodzicielskiej służby Józefa i Maryi widzimy - pośród innych - dwa stojące przed nimi problemy. Pierwszy to ubóstwo nazaretańskich Rodziców: brak środków tak dotkliwy, że stajenna grota stała się jedynym schronieniem, jakie młodzi Małżonkowie byli w stanie ofiarować oczekiwanemu Dziecku – mówił pięknie ks. Jerzy Wyrzykowski. - Wkrótce do kłopotów bytowych doszło skrajne grożenie: nienawiść Heroda, bezpośrednio godząca w życie małego Jezusa. Każdy z nas w swoim życiu również napotyka różne trudności. Wszystkim życzę takich środków, które pozwoliłyby pokonać te trudności. Ale przede wszystkim życzę wielkiej siły ducha. Życzę życzliwości ludzkiej.

*Ciąg dalszy na str. 8*

Spotkanie opłatkowe wzbogacił występ grupy uzdolnionych artystycznie dzieci i młodzieży z Mińska na Białorusi, których zaprosił do Polski, do Dunionowa ks. Jerzy Wyrzykowski. Młodzi artyści prezentowali się w strojach ludowych i współczesnych. Prezentowali tańce i gimnastykę artystyczną. Był to już drugi (50--osobowy) zespół, który gościł w powiecie

Fot: Jan Maziejuk

*Młodzi artyści z Mińska prezentowali tańce ludowe i współczesne*

słupskim na zaproszenie ks. J. Wyrzykowskiego. Pierwszy był latem i prezentował piękne układy baletowe na inauguracji nowego roku szkolnego 2005/2006 w Zespole Szkół Rolniczych w Słupsku. Oba zespoły działają przy kościele katolickim. **Kiedyś był to budynek domu kultury, starania proboszcza doprowadziły do otwarcia w nim kościoła. Żeby jednak nie zatracić tradycji kulturalnych, w niskich partiach budynku postanowiono kontynuować prowadzoną wcześniej działalność.**

Fot: Jan Maziejuk

*Ks. J. Wyrzykowski dziękuje gościom z Mińska za piękny występ*

Dziś kościół katolicki w Mińsku spełnia rolę świątyni, ale także promieniującego aż na Polskę – ośrodka kulturalnego. Jego działalność dowodzi wysokiego kunsztu artystycznego zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

**Losy proboszcza prowadzącego parafię mogłyby posłużyć za scenariusz do dobrego filmu. Po ukończeniu studiów wyższych i seminarium nie było komu wyświęcić go na Białorusi, bo kraj ten nie miał katolickiego biskupa. Musiał jechać aż do innego kraju, przyjąć tam święcenia, by powrócić na Białoruś i zorganizować tutaj katolicki kościół.**

Na zakończenie ks. Jerzy Wyrzykowski dedykował wszystkim zgromadzonym słowa **Landersa Modjpa**:

„Narodziłem się nagi - mówi Bóg, - abyś ty potrafił wyrzekać się samego siebie;
Narodziłem się ubogi, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce;
Narodziłem się bezsilny, abyś ty nigdy mnie się nie lękał;
Narodziłem się w stajni, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce;
Narodziłem się z miłości, abyś ty nigdy nie zwątpił w miłość moją;
Narodziłem się w nocy, abyś ty uwierzył, że mogę rozwikłać każdą rzeczywistość spowitą ciemnością;
Narodziłem się w ludzkiej postaci, abyś ty nigdy nie wstydził się być sobą;
Narodziłem się jako człowiek, abyś ty mógł się stać synem Bożym;
Narodziłem się bezsilny, abyś ty mógł przyjmować wszystkie trudności;
Narodziłem się w prostocie, abyś ty nie był wewnętrznie zagmatwany;
Narodziłem się w twoim ludzkim życiu - mówi Bóg, - aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca. ***(Z)***

# KALENDARIUM

26 października w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku Młodzieżowe Centrum Edukacji Ekologicznej zorganizowało II Forum Inicjatyw Gospodarczych.

***

28 października w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce odbyła się uroczysta przysięga wojskowa.

***

29 października Zespół Szkół w Zagórzycy obchodził jubileusz 60-lecia.

***

3 listopada w Zespole Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie zorganizowano spotkanie z okazji Dnia Św. Huberta - patrona myśliwych.

***

5 listopada Szkoła Podstawowa w Damnicy obchodziła jubileusz 60-lecia.

***

W dniach 10 - 11 listopada uroczyście obchodzono Dzień Niepodległości.

***

14 listopada w Słupskim Ośrodku Kultury zorganizowano spotkanie z okazji Światowego Dnia Diabetyka i 20-lecia Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

***

17 listopada Miejski Zakład Komunikacji obchodził jubileusz 95-lecia komunikacji miejskiej w Słupsku.

***

21 listopada w Domu Pomocy Społecznej w Machowinku uroczyście obchodzono Dzień Pracownika Socjalnego.

***

W dniach 21-23 listopada w Instytucie Pedagogiki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona wyzwaniom pedagogiki.

***

24 listopada Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Strzelinie zorganizował finał VI Pomorskiej Olimpiady Wiedzy o Bezpieczeństwie i Higienie Pracy w Rolnictwie.

***

2 grudnia, żołnierze I Brygady Obrony Wybrzeża złożyli na placu Zwycięstwa w Słupsku uroczystą przysięgę wojskową

# Dobra praca Urzędu

**Czy można mówić o sukcesie Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku? Na koniec grudnia 2005 roku bezrobocie w Słupsku i powiecie słupskim spadło o prawie 9,9 proc. (2131 osób). W urzędzie zarejestrowane były 20372 osoby bezrobotne. Prawo do zasiłku posiadało 3598 osób, a bez tego prawa były 16774 osoby.**

W 2005 roku PUP skierował na szkolenia 1256 bezrobotnych. W liczbie tej zawarte są również szkolenia dla niepełnosprawnych bezrobotnych. **Dotacje na podjęcie działalności gospodarczej otrzymało 174 bezrobotnych (101 z miasta i 73 z powiatu). Udzielono ich głównie na działalność usługową (masaż, biuro matrymonialne, fryzjerstwo, usługi kosmetyczne, budowlane, videofilmowanie) oraz handel.** Innym rodzajem pomocy były dotacje dla pracodawców na wyposażenie i doposażenie stanowiska pracy. Udzielono takich 38 na 109 miejsc pracy, głównie na szycie konfekcji męskiej, obróbkę szkła.

## Roboty publiczne

Do pracy w ramach robót publicznych skierowano 82 osoby z powiatu i 129 osób z miasta. Bezrobotni pracowali głównie w administracji, domach pomocy społecznej, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej. **Do prac interwencyjnych skierowano 1194 osoby - 325 w Słupsku i 869 w powiecie. Na staże skierowano 790 bezrobotnych (425 z powiatu, 365 z miasta).** Młodzi absolwenci odbywali je w urzędach, szkołach, prokuraturze, sądach, policji, spółdzielniach mieszkaniowych, centrach wolontariatu, nadleśnictwach, handlu i gastronomii. Trzysta dziesięć osób skierowano na tzw. przygotowanie zawodowe.

## Robotnicy

**W 2005 roku PUP w Słupsku wraz z Filią w Ustce dysponował 7620 ofertami pracy; 398 ofertami dla osób niepełnosprawnych. Najwięcej ofert pozyskano w zawodach: sprzedawca w handlu detalicznym, spawacz, krawiec odzieży, nauczyciel języka obcego, agent ochrony mienia i osób, kucharz, kelner, pielęgniarka, fryzjer, glazurnik, stolarz budowlany, ślusarz, przedstawiciel handlowy, stolarz meblowy, murarz, monter urządzeń elektronicznych, kierowca samochodu ciężarowego, przetwórca ryb, robotnik budowlany i robotnik magazynowy.**

Z usług doradcy zawodowego skorzystało 3785 bezrobotnych (1592 z poradnictwa indywidualnego).

## Europejski Funduszu Społeczny

PUP realizował cztery programy dofinansowywane z Europejskiego Funduszu Społecznego: „Euroszansa", „Europejski start", „Aktywny powrót" i „Otwarte drzwi do kariery". Zaktywizowano w ten sposób 707 bezrobotnych.

W marcu PUP rozpoczął realizację programu na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych powyżej 50 roku życia (rządowy program „50 PLUS). **Za własne środki zawarł 14 umów z pracodawcami na organizację prac interwencyjnych dla 31 bezrobotnych. Program „GRYF" (realizowany od czerwca) pomógł zaktywizować 223 osoby. Program „Promedica" (aktywizacja zawodowa i przeciwdziałanie długotrwałemu pozostawaniu bez pracy osób zwolnionych ze służby zdrowia oraz osób zagrożonych bezrobociem z powodu restrukturyzacji tych placówek) pomógł zaktywizować 66 osób; 49 osób skorzystało z usług pośrednictwa pracy, 5 ukończyło szkolenia specjalistyczne, 25 odbyło szkolenia językowe, 15 staże, 20 - przygotowanie zawodowe umożliwiające odnowienie uprawnień do wykonywania zawodu.**

## Targi Pracy

W marcu Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku zorganizowała targi edukacyjne. Zaproszono szkoły wyższe i szkoły policealne. PUP przygotował stoisko z ofertami pracy dla studentów, zachęcał też do podejmowania własnej działalności gospodarczej. **W Gdańsku odbyły się Międzynarodowe Targi Pracy. Powiatowi asystenci nawiązali na nich współpracę z pracodawcami z kilkunastu krajów europejskich. Najwięcej ofert otrzymali z Wielkiej Brytanii i Irlandii. Okazało się jednak, że zainteresowani pracą w tych krajach muszą najpierw nauczyć się języków obcych.**

W zorganizowanym w maju Forum Aktywizacji Rynku Pracy wzięło udział dziesięć firm, które zaoferowały w sumie 60 miejsc pracy, głównie dla spawaczy, ślusarzy, tokarzy i frezerów, pracowników gastronomii, sprzedawców, agentów ubezpieczeniowych, kierowców autobusów, krawcowych, szwaczek i stolarzy. Na tablicy ogłoszeń znalazło się jeszcze ok. 300 innych miejsc pracy.

**W czerwcu PUP brał udział w Słupskich Dniach Gospodarki. W październiku Biuro Karier Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku zorganizowało Dzień Kariery Zawodowej – Targi Pracy i Edukacji. Zaproszono agencje pośrednictwa pracy, organizacje działające na zasadach wolontariatu, firmy doradztwa personalnego i pracodawców z regionu.**

*Marcin Horbowy*
*Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku*

# Z PRAC ZARZĄDU

## Decyzja utrzymana

Wojewoda pomorski **Cezary Dąbrowski** utrzymał w mocy decyzję starosty słupskiego odmawiającą zatwierdzenia zmiany klasyfikacji gruntów po byłym lotnisku wojskowym w Redzikowie. **O zmianę wystąpiła zarządzająca tymi gruntami Agencja Mienia Wojskowego, zamierzając przeznaczyć je na cele rolnicze. Sprzeciwiły się temu zdecydowanie władze samorządowe miasta Słupska, gminy Słupsk i powiatu słupskiego. Interweniowano u premiera RP Marka Belki, a po zmianie rządu – u premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Warto nadmienić, że już wcześniej, w 2002 roku, Sejmik Województwa Pomorskiego podjął uchwałę przewidującą zachowanie charakteru lotniczego tego terenu.**

Fot: Jan Maziejuk

*Finansowanie oświaty znacznie przekracza kwotę subwencji*

## Nowy specjalista i program rozwoju POLO

W Powiatowym Obwodzie Lecznictwa Ogólnego zatrudniony został, po wygaśnięciu mandatu poselskiego, na stanowisku do spraw marketingu były poseł na Sejm RP, **Władysław Szkop** - były dyrektor tego Obwodu. Zarząd Powiatu zapoznał się z zakresem czynności przypisanym temu stanowisku i uznał za konieczne jego rozszerzenie o obowiązek opracowania szczegółowego 3-letniego programu rozwoju POLO na lata 2006-2008 oraz opracowywanie cyklicznych sprawozdań z wykonywania tego planu. **Powinno to prowadzić do pozyskania większej liczby pacjentów, poszerzenia i podniesienia jakości świadczonych usług, a w konsekwencji do poprawy sytuacji finansowej zakładu i stworzenia możliwości spłaty wszelkich zobowiązań, w tym również zaciągniętej od powiatu pożyczki.**

## Nie zaczęli

Ubojni-Masarni w Potęgowie umorzono wierzytelność w wysokości 603,90 zł za wynajem lokalu przy al. H. Sienkiewicza w Słupsku. Umowę najmu zawarto na okres od 15 września do 31 października 2005 roku. **W wynajętym pomieszczeniu ubojnia zamierzała sprzedawać m. in. produkty markowe ze świni „Pstrej Złotnickiej", a więc wyroby powszechnie kojarzone z naszym regionem i dobrze go promujące.** Niestety, ze względu na wymagania SANEPIDU, najemca formalnie nie rozpoczął działalności gospodarczej w wynajętym lokalu.

## Projekt na drogi

Kierownikowi Oddziału Rozwoju Gospodarczego i Integracji Europejskiej **Władysławowi Rajszczakowi** udzielono pełnomocnictwa do czynności związanych z realizacją projektu pn. „Silna infrastruktura drogowa podstawą rozwoju turystyczno-gospodarczego „Krainy w Kratę". Projekt ten został zarekomendowany przez Pomorski Komitet Sterujący, a następnie przyjęty przez Zarząd Województwa Pomorskiego do dofinansowania. Całkowity jego koszt wyniesie 4.449 tys. zł, wnioskowana kwota 3.322,9 tys. zł. **Za pieniądze te planuje się przebudować drogi Wielichowo - Bruskowo Wielkie, Bruskowo Wielkie - Słupsk o łącznej długości 7,34 km, zmodernizować 1,77 km chodników i wybudować 0,52 km nowych chodników. Prace przewidują odnowę nawierzchni i poszerzenie dróg, tam gdzie to jest konieczne, wykonanie odwodnienia, utwardzenie poboczy i wycinkę przydrożnych drzew.**

## Mała subwencja oświatowa

Odbyły się dwa spotkania negocjacyjne z przedstawicielkami nauczycielskich związków zawodowych w sprawie nowego regulaminu wynagradzania nauczycieli. Propozycje, jakie zgłosiły związki w zdecydowanej części okazały się niemożliwe do przyjęcia, ponieważ ich realizacja rodziłaby znaczne skutki finansowe. **Potrzebna byłaby kwota ok. 377 tys. zł, a taką powiat nie dysponuje. Już na obecnym poziomie finansowanie wydatków oświatowych znacznie przekracza kwotę subwencji, a od 2003 roku na pokrycie niedoboru powiat słupski zmuszony jest zaciągać kredyty. W tym roku sytuacja może się powtórzyć, bowiem we wstępnej kwocie subwencji oświatowej wynoszącej 15.427.886 zł wydatki na wynagrodzenia stanowią 87,28 proc., a na średnie wynagrodzenia dla nauczycieli - 70,23 proc. Niezbędnie będą również wydatki rzeczowe, nie wspominając o innych bardziej jeszcze niezbędnych. Ponadto liczba uczniów w szkołach spada, a średnie wynagrodzenie nauczycieli jest i tak wyższe od średniego w kraju. Zarząd zgodził się tylko na doprecyzowanie w regulaminie zapisów o podziale środków, ale w ramach posiadanych funduszy.**

***Aleksandra Grądzka***
***Wydział Organizacyjno-Prawny***

# Ważniejsze dokonania powiatu w roku 2005

## „Srebrny Niedźwiedź 2004"

Uroczysta Gala siódmej edycji konkursu odbyła się pod koniec marca. w sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku. Głównym laureatem został **Jan Czechowicz** – właściciel „Plasmetu" w Widzinie. Jego przedsiębiorstwo zwyciężyło w kategorii firmy małe i średnie, on sam w kategorii menedżer słupskiej gospodarki.

## VIII Słupskie Forum Motoryzacji, VIII Święto Ryby, IV Słupskie Dni Gospodarki

Imprezy te służą powiązaniu lokalnej gospodarki z samorządami, mają przekonywać do wspólnych działań na rzecz mieszkańców. Na VIII majowym Forum Motoryzacji rozmawiano o nowych technologiach w motoryzacji i bezpieczeństwie ruchu drogowego. **W czerwcowych Słupskich Dniach Gospodarki wzięło udział prawie 60 firm z regionu. Przybyli również przedstawiciele zaprzyjaźnionego powiatu cieszyńskiego. Rozmawiano o realizacji idei dwumiasta Słupsk - Ustka, reaktywowaniu lotniska w Redzikowie, współpracy regionalnej z Unią Europejską i aktywności Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.** W targach rybnych IX Święta Ryby 2005 wystawiło się dwudziestu producentów i przetwórców ryb. Rybacy debatowali o sytuacji polskiego rybołówstwa po wejściu do Unii Europejskiej.

## Rolnictwo

Walory rolnictwa propagowano na dorocznym Powiatowym Święcie Plonów w Główczycach oraz na II Powiatowym Święcie Ziemniaka w Karżniczce. **W dożynkach wzięła udział delegacja niemieckiego powiatu Herzogtum Lauenburg oraz współpracującej z Główczycami gminy Brenna w powiecie cieszyńskim.** Wyróżniających się rolników uhonorowano odznakami „Zasłużony dla rolnictwa" i statuetkami „Bursztynowego Kłosa 2005". „Słupskie Pokopki" przygotowano dzięki przychylności regionalnych firm zajmujących się produkcją i przetwórstwem ziemniaków. Najlepszych producentów ziemniaków nagrodzono „Słupskimi Bursztynowymi Bulwami 2005". Przeprowadzono Wybory Sołtyski i Sołtysa Roku.

## Bioenergia

Pod tą nazwą kryje się wykorzystanie wytwarzanej w rolnictwie biomasy jako alternatywnego źródła ogrzewania. **Ma ona przyczynić się do znacznego zmniejszenia kosztów ogrzewania, emisji zanieczyszczeń i, co szczególnie ważne, do stworzenia nowych miejsc pracy i przysporzenia rolnikom dodatkowego źródła dochodów.** We współpracy z Narodową Agencją Poszanowania Energii, Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeszkolono 128 rolników i 8 pracowników z urzędów gmin w Główczycach, Kobylnicy, Słupsku i Potęgowie w zakresie ekologii, poszanowania energii, promocji biomasy i agrotechniki roślin energetycznych. **Przeprowadzona inwentaryzacja biomasy w 1400 gospodarstwach wykazała nadwyżkę ok. 26 tys. ton tego surowca.**

*Wdrażany program wykorzystania alternatywnych źródeł energii przyczyni się do znacznego zmniejszenia kosztów ogrzewania i stworzenia nowych miejsc pracy. Na zdjęciu: uprawa wierzby energetycznej*

Fot: Jan Maziejuk

## Bezrobotni

Wdrożono program „Być sterem, żeglarzem, okrętem", w którego ramach przeszkolono 127 bezrobotnych zainteresowanych rozpoczęciem własnej działalności gospodarczej. Z pracodawcami podpisano m.in. 14 umów na organizację prac interwencyjnych. Realizowano programy finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. **W gminach Kępice, Dębnica Kaszubska, Główczyce i Potęgowo utworzono terenowe punkty obsługi bezrobotnych i osób poszukujących pracy.**

## Języki obce

Czterdziestu pracowników PUP podjęło naukę języków obcych na kursach dla średnio zaawansowanych. Piętnastu pracowników uczestniczyło w kursie języka migowego, 30 zostało przeszkolonych z zakresu wydawania decyzji administracyjnych.

*Ciąg dalszy na str. 12*

## Młodzież

Szkoły ponadgimnazjalne powiatu po raz drugi dokonały rekrutacji uczniów do klas pierwszych drogą elektroniczną, rozszerzyły swoją ofertę edukacyjną o nowe kierunki kształcenia. Przygotowały ofertę kształcenia dla dorosłych. Mimo to ilość uczniów i słuchaczy w szkołach w roku 2005 zmniejszyła się o 244. W Specjalnym Ośrodku Szkolno Wychowawczym w Damnicy było 17 wychowanków mniej niż w roku 2004. W Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii w Ustce obowiązek nauki realizuje 30 wychowanków. Z pomocy stypendialnej korzysta 299 uczniów i 71 studentów.

Fot: Jan Maziejuk

*Powiatowe szkoły średnie otrzymały nowe pracownie komputerowe*

## Wymiana

Prowadzona była wymiana młodzieży ze szkolnymi partnerami zagranicznymi. **W lipcu młodzież z szkół powiatowych i młodzież z niemieckiego powiatu Herzogtum Lauenburg spotkała się m.in. w Zespole Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie. Młodzież polska i szwedzka, zajmująca się amatorsko twórczością filmową, zaprezentowała się na festiwalu filmowym zorganizowanym w Zespole Szkół Technicznych w Ustce.** Zakończono trójstronny projekt wymiany młodzieży polsko-niemiecko-litewskiej. **Zespoły Szkół Agrotechnicznych w Słupsku i Technicznych w Ustce otrzymały nowe, 19-to stanowiskowe pracownie komputerowe. Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Słupsku otrzymała specjalistyczną pracownię komputerową na 10 stanowisk oraz laptop do badania wzroku i słuchu.** Dyrektorzy wszystkich szkół powiatowych opracowali i złożyli wnioski na internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych oraz na pracownie komputerowe.

## Kultura

Na zorganizowanych w Gminnym Ośrodku Kultury w Zaleskich Powiatowych Obchodach Dnia Działacza Kultury wyróżniających się twórców i działaczy uhonorowano statuetkami „Białego Bociana" oraz nagrodami pieniężnymi. **W Zimowiskach odsłonięta została tablica upamiętniająca życie i twórczość ludowego rzeźbiarza Eugeniusza Michalskiego.**

## Projekty

Opracowane zostały dwa projekty: „Silna infrastruktura drogowa podstawą rozwoju turystyczno-gospodarczego „krainy w kratę" i „Utworzenie Centrum Edukacji Regionalnej na bazie odrestaurowanej wozowni w Warcinie". **Pierwszy obejmuje poprawę infrastruktury drogowej na trasie Wielichowo - Bruskowo Wielkie – Bierkowo za 4.449 tys. zł, w tym 3.322,9 tys. pochodzić będzie ze środków zewnętrznych. Drugi jest już realizowany i będzie kosztował 2.561 tys. zł, w tym – ponad 2 mln zł pochodzić będzie z tzw. wsparcia.**

## Drogi

Przebudowano drogę powiatową Łojewo - Świtały (wspólnie z samorządem Damnicy i firmą Farm Frites), chodnik wzdłuż ulicy Kościuszki w Potęgowie (wspólnie z samorządem gminy). **Wyremontowano drogę Runowo - Żychlin (w całości ze środków powiatu). Przebudowano drogi: Stowięcino - Nowa Wieś Lęborska (w całości z budżetu powiatu)**, Barcino – Osieki (samorząd powiatu partycypował w połowie), Bobrowniki – Stara Dąbrowa (wspólna inwestycja powiatu i gminy Damnica), Lędowo – Modła (powiat partycypował w kwocie 16.397 zł).

*Kosztem ponad 2,5 mln złotych w starej wozowni w Warcinie powstanie Centrum Edukacji Regionalnej*

Fot: Jan Maziejuk

Fot: Jan Maziejuk

*Oddanie do użytku wyremontowanej drogi Łojewo - Świtały*

## Turystyka

**Przygotowanie programu „Produkty markowe" umożliwiło samorządom oraz Lokalnej Organizacji Turystycznej wykreowanie własnego produktu turystycznego, opartego na lokalnych walorach turystyczno-krajobrazowych.** Samorząd Ustki zgłosił produkt „Bursztynowy Kurort", Stowarzyszenie „Słupia" wspólnie z powiatem przedstawiło dwa produkty: „Kraina w kratę" i „Szlak najstarszych elektrowni wodnych", miasto Słupsk - „Słupski bursztynowy niedźwiadek szczęścia".

## Dzieci

Zlikwidowany Dom Dziecka w Ustce zastąpiła placówka niepubliczna prowadzona przez Towarzystwo „Nasz Dom" z Warszawy. **W ten sposób poczyniono oszczędności w wydatkach a dzieciom zapewniono lepszą opiekę.** W Domu Pomocy Społecznej w Machowinie zamontowano dwie windy, zaadaptowano pralnię na nowy oddział mieszkalny, wykonano nowe instalacje, wyremontowano łazienkę, pokoje mieszkalne, szatnię i korytarz zaadaptowano na pralnię, wymieniono zniszczoną stolarkę okienną i drzwiową, wyremontowano świetlicę. W Domu Pomocy Społecznej w Machowinku zamontowano też windę osobową, ukończono budowę łazienek dla osób niepełnosprawnych, doposażono pokoje w niezbędne sprzęty, zainstalowano system alarmowy. W Domu Pomocy Społecznej w Przytocku utworzono cztery sypialnie; zlikwidowano pralnię i utworzono w jej miejsce pomieszczenia socjalne, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, zakupiony został mikrobus do przewozu osób niepełnosprawnych.

## Zdrowie

Wspólnie z Pomorskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia realizowane były programy: profilaktyki chorób układu krążenia (w niepublicznych ZOZ-ach w Kobylnicy i Dębnicy Kaszubskiej); profilaktyki przewlekłej obturacyjnej choroby płuc (w Niepublicznym ZOZ w Kobylnicy); profilaktyki raka szyjki macicy (w niepublicznych ZOZ-ach w Kobylnicy, Ustce i Dębnicy Kaszubskiej. Realizowany był również, adresowany do kobiet w wieku 50-69 lat, program wykrywania raka piersi metodą mammografii. Ponadto z budżetu powiatu dofinansowano dwa programy dotyczące zapobiegania narkomanii, a cztery edukacji kobiet ciężarnych, rehabilitacji niepełnosprawnych dzieci oraz młodzieży, wczesnego wykrywania nowotworów jelita grubego. **W budynku POLO przy ulicy Wileńskiej w Słupsku zamontowano windę ułatwiającą korzystanie z usług medycznych.**

## Bezpieczeństwo

Centrum Powiadamiania Ratowniczego i Centrum Zarządzania Kryzysowego wzbogaciło się o niezbędny sprzęt techniczny i oprogramowanie. **Zmodernizowane zostały budynki Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej i Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych Słupska i Ustki.** Za pieniądze Państwowej Straży Pożarnej, samorządów gminnych oraz Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska zakupiono niezbędny sprzęt i umundurowanie dla jednostek państwowej i ochotniczych straży pożarnych.

## Starostwo

**We wszystkich wydziałach starostwa wdrożony został elektroniczny system obiegu dokumentów i informacji.** Korzystanie z tego systemu ułatwia rozdysponowywanie korespondencji, wyszukiwanie jej oraz sprawdzanie, jak załatwiane są sprawy.

Fot: Leszek Kreft

*W miejsce Domu Dziecka w Ustce utworzono rodzinne domy dziecka*

***Na podstawie materiału przekazanego przez Wydział Organizacyjno - Prawny***

Promocja i ochrona zdrowia w 2005 roku

# Więcej badań jak chętnych

**Wspólnie z Pomorskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia oraz zakładami opieki zdrowotnej kontynuowano w 2005 roku w powiecie słupskim programy badań z zakresu profilaktyki chorób układu krążenia, profilaktyki przewlekłej obturacyjnej choroby płuc oraz profilaktyki raka szyjki macicy.**

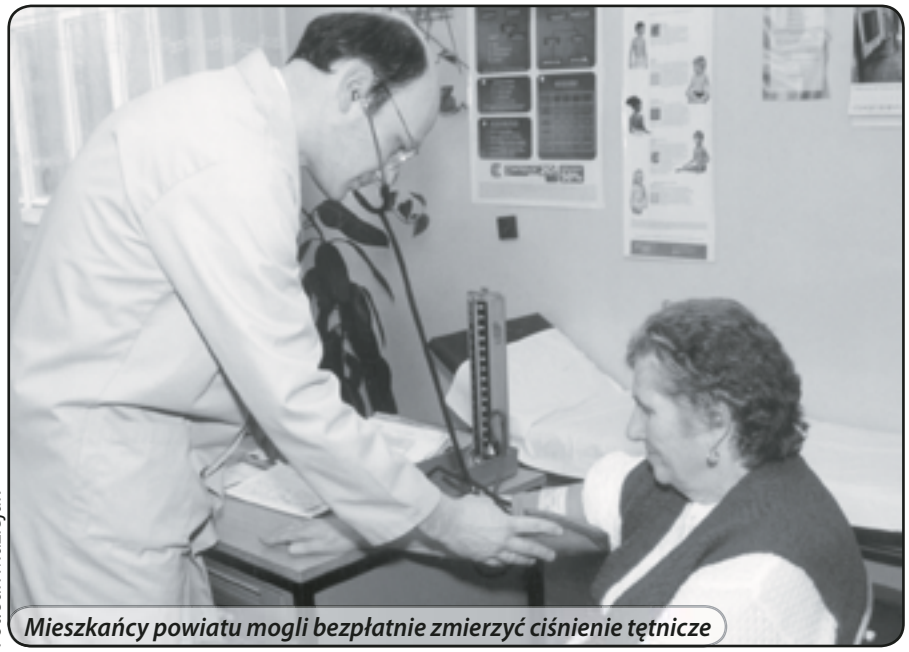

Fot. Jan Maziejuk

*Mieszkańcy powiatu mogli bezpłatnie zmierzyć ciśnienie tętnicze*

Badania w zakresie profilaktyki chorób układu krążenia realizowano w Niepublicznym ZOZ w Kobylnicy i Niepublicznym ZOZ w Dębnicy Kaszubskiej. W sumie mogło w nich wziąć udział 650 pacjentów i pacjentek. Program badań skierowany był do osób w wieku 35-55 lat. **Ponieważ zainteresowanie badaniami było różne zakłady opieki zdrowotnej wystąpiły do NFZ o zmiany w podpisanych umowach. Ostateczne ZOZ w Kobylnicy zrealizował 355 badań (100 proc.), a ZOZ w Dębnicy Kaszubskiej na 300 możliwych, określonych w umowie, tylko 35, tj. zaledwie 12 procent.**

Badania w zakresie profilaktyki przewlekłej obturacyjnej choroby płuc adresowane były do osób w wieku 40--65 lat, palących papierosy oraz do byłych palaczy. Realizowano je tylko w Niepublicznym ZOZ w Kobylnicy. **Na 554 możliwych badań wykonano 530.** Badania w zakresie profilaktyki raka szyjki macicy prowadzono też w Niepublicznym ZOZ w Kobylnicy, w Niepublicznym ZOZ w Dębnicy Kaszubskiej oraz w Niepublicznym ZOZ w Ustce. Objęto nimi kobiety w wieku 30-59 lat. **Określony przez Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku limit 1870 badań ze względu na małe zainteresowanie zmniejszono do 845. Wykonano tylko 561 (67 proc.).**

Badania promowano w lokalnych mediach, starostwo przygotowało niezbędne druki ankiety, karty oraz materiały edukacyjne. **Realizowany był również program wykrywania raka piersi u kobiet z miasta Słupska i powiatu słupskiego metodą mammografii przesiewowej w przedziale wiekowym 50-69 lat.** W 2005 roku Pomorski Wojewódzki Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku podpisał umowy z Wojewódzkim Szpitalem, Kliniką „Salus" i Samodzielnym Publicznym Miejskim ZOZ w Słupsku. **Z przyznanych tym zakładom 2200 badań wykonano 2149. Wynik prawidłowy stwierdzono u 1540, a nieprawidłowy rozpoznano u 60 kobiet. Do dalszej konsultacji skierowano 482 kobiety. Badania te miały na celu zwiększenie wykrywalności wczesnych zmian nowotworowych oraz obniżenie wskaźnika śmiertelności lub trwałego okaleczenia z powodu chorób.**

Samorząd powiatowy podejmował również działania z podmiotami, organizacjami pozarządowymi i instytucjami prowadzącymi działalność w ochronie zdrowia. **Z budżetu powiatu dofinansowano pięć programów.** Dwa dotyczyły szkoleń, których celem było podniesienie kwalifikacji osób realizujących w powiecie słupskim zadania obejmujące profilaktykę narkomanii. Programy te realizowane były przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Zarząd Oddziału Okręgowego w Słupsku oraz Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii, Oddział w Słupsku. W szkoleniach tych łącznie uczestniczyło ok. 150 osób.

Kolejne dwa programy obejmowały edukację kobiet ciężarnych i rehabilitację dzieci i młodzieży. Program z zakresu przygotowania kobiet ciężarnych do aktywnego porodu oraz radzenia sobie w

okresie połogu, zrealizowano w Szkole Rodzenia SP MZOZ w Słupsku. Skorzystało z niego 36 kobiet z powiatu skierowanych przez lekarza ginekologa lub lekarza rodzinnego. Drugi program realizowany przez Fundację dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja" miał za zadanie wspomóc rehabilitację osób niepełnosprawnych.

**Za pieniądze powiatu realizowano także program wczesnego wykrywania nowotworów jelita grubego.** Realizowała go Klinika „Salus" w Słupsku, a obejmował on populację mieszkańców powyżej 45 roku życia. **Wykonany pakiet 89 badań diagnostycznych i konsultacji specjalistycznych pozwolił na zdiagnozowanie pacjentów z grupy wiekowej największego ryzyka. U 7 proc. stwierdzono zmiany chorobowe. Wszystkie te osoby otrzymały wskazania do dalszego postępowania i uzyskały dostęp do świadczeń realizowanych w Klinice.**

Organizowano konkursy oraz akcje prozdrowotne ukierunkowane na promocję zdrowego stylu życia. Promowanie zdrowego, wolnego od dymu tytoniowego stylu życia było celem zorganizowanej w czerwcu miejsko-powiatowej akcji pod hasłem „Palenie jest uleczalne". Przeprowadzono ją w ramach Światowego Dnia bez Tytoniu. **Mieszkańcy Słupska i powiatu słupskiego mogli bezpłatnie wykonać w Galerii „Podkowa" pomiar ciśnienia tętniczego krwi (skorzystało 109 osób), badanie spirometryczne płuc (58 osób), oznaczyć wskaźnik BMI, poziom cukru we krwi (193 osoby) oraz zawartość tlenku węgla w wydychanym powietrzu (27 osób). Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Punkty medyczne odwiedziło ponad 400 osób. Ponieważ co roku ok. 50 tysięcy Polaków umiera przedwcześnie z powodu palenia tytoniu, a współczynniki umieralności na takie choroby odtytoniowe, jak nowotwory płuc czy zawały serca należą do najwyższych w Europie, postanowiono, że podobne akcje będą kontynuowane.** Akcję zorganizowały: Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Słupsku, Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe w Słupsku, Samodzielny Publiczny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej w Słupsku, Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Oddział Miejsko – Powiatowy w Słupsku oraz Klub Przyjaciół Zdrowia w Słupsku.

Również w czerwcu 2005 r. po raz czwarty w Damnie odbył się Powiatowy Konkurs Profilaktyczny pod hasłem „Nie truj się. Nie bądź toksyczny". Zorganizowały go: Szkoła Podstawowa w Damnie, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Damnicy, Starostwo Powiatowe w Słupsku i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Słupsku. **Udział wzięło trzydziestu trzech uczniów z dwudziestu szkół podstawowych z powiatu słupskiego.** Reprezentanci szkół rozwiązywali test, który miał na celu ugruntowanie wiedzy z zakresu promocji zdrowego stylu życia. Celem było wykształcenie u dzieci i młodzieży właściwej postawy wobec zagrożeń zdrowia i życia, a w szczególności wobec zjawiska uzależnień.

Na przełomie maja i czerwca samorząd powiatowy wspólnie z samorządem Słupska oraz Polskim Towarzystwem Zapobiegania Narkomanii był organizatorem konkursu literackiego i muzycznego HIP – HOP popularyzującego zdrowy styl życia, pod hasłem „Młodzież przeciw uzależnieniom". Oba te konkursy skierowane były do uczniów wszystkich typów szkół i innych placówek oświatowych z miasta i powiatu słupskiego. **Wzięła w nich udział młodzież z 30 placówek (w tym z 16 z powiatu). Na dziewiętnastu laureatów, sześciu pochodziło ze szkół z powiatu słupskiego (w Kwakowie, Bierkowie, Damnicy, Zagórzycy, Barcinie i Korzybiu).** Założeniem konkursów było aktywne i bezpośrednie zaangażowanie młodych ludzi w problematykę zapobiegania uzależnieniom. Prezentacja wyróżnionych utworów, rozdanie nagród odbyło się na Starym Rynku w Słupsku podczas VI Festynu Rodzinnego pn. „Żyj normalnie i zdrowo, bez nałogów bądź sobą". **Najlepsze utwory zostały zamieszczone w tomiku „Idę w nicość" wydanym przez starostwo wspólnie z Urzędem Miejskim w Słupsku.** Działania te motywują młodzież do przeanalizowania własnych zachowań i dokonywania świadomych wyborów.

Po raz trzeci podsumowano Konkurs – Plebiscyt „Z Sercem do Serca" – „Najlepszy Lekarz, Najlepsza Pielęgniarka". **W 2005 roku wzrosło zainteresowanie pacjentów plebiscytem, wypełniono i złożono ok.1500 kuponów.** Edycja konkursu wzbogacona została o wybór „Menedżera ochrony zdrowia 2005". Wyboru na podstawie kart zgłoszenia dokonała Kapituła konkursu spośród dyrektorów zakładów opieki zdrowotnej w powiecie słupskim. Promowane były szczególne osiągnięcia i aktywność w środowisku lokalnym na rzecz ochrony i promocji zdrowia. **Poprzez takie nagradzanie lekarzy i pielęgniarki chcemy mobilizować środowisko medyczne, wpływać na kręgi opiniotwórcze. Pokazujemy ludzi oddanych pacjentom, obdarzonych dużym zaufaniem.** Ogłoszenie wyników konkursu odbyło się sali Państwowej Orkiestry Kameralnej i Teatru Impresaryjnego w Słupsku w dniu 26 kwietnia podczas uroczystej Gali Promocji Słupskiej Gospodarki. Najlepszym lekarzem wybrany został **Andrzej Proniewski** z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pobłociu, najlepszą pielęgniarką – **Joanna Buryło** z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy. Menedżerami służby zdrowia zostali **Lidia Rynda** i **Zbigniew Wojciechowicz** – także z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy.

*Najlepszym lekarzem powiatu 2005 wybrano Andrzeja Proniewskiego z NZOZ w Pobłociu, a najlepszą pielgiarką - Joannę Buryło z NZOZ w Kobylnicy*

*Fot: Jan Maziejuk*

***Danuta Rolbiecka***
***Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia***

# KALENDARIUM

5 grudnia w Szkole Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Gogolewie obchodzono Dzień Patrona Szkoły.

***

6 grudnia wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Damnicy otrzymali drobne prezenty od władz powiatu słupskiego.

***

8 grudnia w starostwie odbyła się debata publiczna nt. Strategii Lizbońskiej i Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013.

***

12 grudnia w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Strzelinie debatowano o problemach nurtujących wiejskie środowiska lokalne.

***

18 grudnia w kościele św. Jacka w Słupsku wręczono statuetki „Świętego Mikołaja Biskupa" dla osób i instytucji zaangażowanych w działalność na rzecz dzieci i młodzieży. Statuetkę taką otrzymał też starosta słupski, Zdzisław Kołodziejski.

***

19 grudnia obchodzono święto Szkoły Podstawowej im. Stefana Roweckiego we Wrześciu.

***

22 grudnia na spotkaniu opłatkowym spotkali się wiejscy poeci z grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie".

***

28 grudnia w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Słupsku, Pomorski Kurator Oświaty wręczył akty nadania stopnia awansu zawodowego nauczycielom dyplomowanym. Z powiatu awans taki otrzymały dwie nauczycielki.

***

29 grudnia w starostwie słupskim odbyło się noworoczne spotkanie opłatkowe.

***

4 stycznia rozmawiano z dyrektorami jednostek oświatowych o problemach nurtujących wiejską oświatę. ***(A.G.)***

# Plac jak marzenie

**Można zaobserwować, że słupska wieś wypiękniała. Zmieniła się w ładniejszą, bardziej zadbaną dzięki inicjatywom samych mieszkańców, którzy pozyskali fundusze z marszałkowskiego programu „Odnowa wsi pomorskiej.**

Sporo wyremontowano już świetlic wiejskich, urządzono placów zabaw dla dzieci. Takie atrakcyjne miejsca powstały m.in. w Głobinie i Barcinie. Do ich urządzenia włączyły się samorządy gminne i dyrekcje gminnych ośrodków kultury.

Opracowano różne projekty na pozyskanie pieniędzy, na upiększenie słupskich wsi. **Na przykład Gminny Ośrodek Kultury w Dębnicy Kaszubskiej zdobył pieniądze na projekt „Stodoła sztuki – tradycja dla przyszłości". Powstała jedyna w skali kraju taka stodoła – muzeum, w której gromadzi się marzanny z całego powiatu słupskiego zgłoszone do corocznego wiosennego konkursu.**

Inny ciekawy projekt zrealizowała w ubiegłym roku społeczność wsi Zaleskie. Tamtejsze Porozumienie Kobiet pozyskało pieniądze na „Nasz ogród" w ramach konkursu „Aktywna wieś". Był to konkurs ogólnopolski, na który nadesłano 398 projektów, a 75 nagrodzono. Nowy ogród został już w całości urządzony. Znajduje się w pobliżu Gminnego Ośrodka Kultury w Zaleskich. **Urząd Gminy w Ustce przekazał teren bezpłatnie, mieszkańcy wykarczowali go z zarośli i oczyścili. Plac ogrodzili, a nowy płot pomalowali. Pracowali strażacy, kobiety z mężami, młodzież. Tak powstało miejsce, gdzie dzieci mogą się teraz bezpiecznie bawić.**

*W Zaleskich dzieci mogą bawić się bezpiecznie*

*Fot: Jan Maziejuk*

Ogród wyposażono w huśtawki i inne urządzenia do zabaw. Wydzielono miejsce na ognisko. **Mieszkańcy planują jeszcze położyć podest do tańców i wykonać małą scenę.**

Nawet teraz, zimą, plac w każdy pogodny dzień wypełniony jest gwarem dzieci, które korzystają z ustawionych urządzeń do zabawy.

***Jan Maziejuk, Słupsk***

Druga miłość powiatowego ogrodnika

# Gołębie gruchają wesoło

**Gołębie towarzyszą nam od początku świata. Duch Święty przedstawiony jest pod postacią białej gołębicy. Motyw gołębia spotykamy w wielu obrazach o treści religijnej. Mamy gołąbka pokoju. Gołąb jest symbolem kochającej się pary.**

Gołębie upiększają rynki naszych miast. Brudzą, gruchają, ale są radością dla dzieci i dorosłych. Gołębie są wszędzie, w sztuce malarskiej, w literaturze, na co dzień i od święta. Są też hodowcy gołębi i to nie byle jacy. Ich ptaki na wystawach zdobywają nagrody i medale. Rosną kolekcje pucharów.

Do takich hodowców należy niewątpliwie **Marian Jarząbek** z Bolesławic koło Słupska. To niezwykle sympatyczny pan. Nie darmo stare przysłowie mówi: „z kim przystajesz – takim się stajesz". Wpływ gołębi na jego zachowanie, a ma ich ponad 170, chyba zrobił już swoje.

**Pan Marian na co dzień jest właścicielem gospodarstwa ogrodniczego o powierzchni 50 hektarów, z czego połowę przeznacza na uprawę truskawek. Drugą połowę zajmuje uprawa kapusty, w którą zaopatruje cały powiat. Jest członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Pszczelarskiej w Słupsku. Od 1998 roku - radny powiatowy, a od 2002 roku – członek Zarządu Powiatu Słupskiego.** To także szczęśliwy ojciec dwóch synów – Tomasza i Bartłomieja, dziadek Julii, Weroniki, Jana i Marianny. Niedawno urodził się przyszły dziedzic gospodarstwa, wnuk, mały Mateusz, który na razie nie objawia większych zainteresowań uprawą truskawek i kapusty. O wiele bardziej zainteresowany jest swoją mamą. Mateusz urodził się w listopadzie 2005 roku. Żona Krystyna jest bardzo szczęśliwa ze swego potomka, figlarnie spogląda na męża i uśmiecha się do niego. Widać, że szczęśliwa to para...

Na pytanie, jak zaczęła się pana Mariana przygoda z gołębiami, hodowca opowiada, że w jego przypadku gołąb sam wybrał sobie właściciela. **Kiedyś niespodziewanie między domowym drobiem państwa Jarząbków pojawił się piękny dorodny ptak. Mimo znajdujących się w pobliżu innych gołębi, które hodowali sąsiedzi, wybrał sobie to miejsce. Początkowo był trochę wystraszony. Gdy pan Marian próbował go schwytać, umiał się bronić, ale też nie uciekał. Kiedy się okazało, że to piękny samczyk, pan Marian postarał mu się o towarzyszkę. I tak zaczęła się jego przygoda z gołębiami.**

*Marian Jarząbek - prawdziwy miłośnik i znawca gołębi*

Fot. Jan Maziejuk

Dzisiaj to jego hobby - mało powiedziane. To miłość do gołębi i to przez duże „M". O ptakach z panem Marianem można rozmawiać godzinami. Bardzo dużo wie o nich. Są ulubieńcy, na przykład taki pupilek „Kubuś". Ile przygód jest już z nim związanych? **Ale gołębie to też praca, spostrzegawczość, inwestycje.** Gołębnik powinien być wyposażony we wszystko, co potrzebne jest ptakom. A gołębiom potrzebna jest czystość, sterylność, kontrola weterynaryjna. Wymogiem jest też dość ostra selekcja. **W hodowli zostawia się tylko dobre, zdrowe okazy o wybitnych cechach i walorach. Na pytanie, czy pan Marian jadł rosół z gołębi, odpowiada, że nie chce z tej przyjemności nigdy skorzystać.**

Za to może się śmiało pochwalić swoimi osiągnięciami. Od wielu lat zdobywa same zaszczytne miejsca na organizowanych wystawach. Największy sukces osiągnął w Szczecinie w styczniu 2005 roku. Na tamtejszej wystawie zdobył 75 punktów

*Ciąg dalszy na str. 18*

w rasie „pocztowy standard" i tytuł championa. Na VIII Pomorskiej Wystawie Gołębi Rasowych w Czaplinku w 2003 roku uzyskał trzecie miejsce za gołębie rasy „motyl warszawski". Na wystawie w Koszalinie, w 2004 roku jego rasa „pocztowy standard" uznana została za II kolekcję. Trzecie miejsce zdobył także gołąb domasceński na wystawie w Rusinowie, w 2004 roku. **Obecny rok zapisał się też już sukcesem dla hodowcy. Na VIII Wystawie Gołębi Rasowych i Drobnego Inwentarza w Kobylnicy zwyciężył także w rasie „pocztowy standard". Pucharów za swoje gołębie ma już kilkadziesiąt...**

Wracając jeszcze do gospodarstwa, nie od razu myślał, że swoje życie zwiąże z wsią. Ukończył Szkołę Handlową w Słupsku i pracował jako sprzedawca. W 1970 roku ukończył Technikum Ekonomiczne i był inkasentem w Zakładzie Energetycznym. Był też kierownikiem Działu Administracyjno-Gospodarczego i Transportu, a także rewidentem w Wojewódzkim Zarządzie Gminnych Spółdzielni „Samopmoc Chłopska" w Słupsku. Później był wiceprezesem ds. handlu i gastronomii w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Dębnicy Kaszubskiej.

Fot: Jan Maziejuk

O jego życiowej decyzji trochę zrządził też sam los. **Jadąc na przysięgę do swego chrześniaka do Krakowa w długiej podróży powiedział sobie: „co się martwisz, co się smucisz, ze wsi jesteś, na wieś wrócisz". Jego korzenie tkwiły na wsi pod Opocznem, więc wszystko się zgadzało. A może o wszystkim zaważył też sad wujka. Kiedy dostał on w nagrodę 1000 drzewek owocowych zaraz je posadził, a panu Marianowi zrobiło się szkoda. Zdecydował, że też zostanie ogrodnikiem. Ma wrodzoną pracowitość, więc na efekty nie trzeba było długo czekać. Gospodarstwo kwitnie, a gołębie gruchają mu wesoło.**

***Henryka Jurałowicz, Człuchy***

VIII Wystawa Gołębi Rasowych

# Być człowiekiem pośród stworzenia

**Blisko 850 pięknych okazów gołębi 60 ras wyeksponowano na VIII Wystawie Gołębi Rasowych i Drobnego Inwentarza w Kobylnicy.**

Wystawa odbyła się w sali Zespołu Szkół Samorządowych. Zorganizował ją Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobnego Inwentarza, a patronowali jej starosta słupski i wójt gminy Kobylnica. Komisarzem był **Marian Jarząbek**, działacz tego związku, na co dzień też hodowca gołębi rasowych, radny powiatowy i członek Zarządu Powiatu Słupskiego.

Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych w swojej działalności kieruje się m.in. Dekalogiem św. Franciszka z Asyżu. **Czytamy w nim, że należy być człowiekiem pośród stworzenia, bratem między braćmi, należy odnosić się z miłością i czcią do wszystkich istot żywych. „Z miłością do siebie samego troszcz się o człowieka, zwierzęta, rośliny, o wody i powietrze, aby ziemia nie pozostała ich pozbawiona" – poucza św. Franciszek.**

Hodowcy gołębi rasowych odnoszą się z prawdziwą miłością do swoich ptaków. Ich hodowla przynosi im wiele radości. Pamiętają też o innym „przykazaniu"; by ziemia nie była pozbawiona rzadkich ras.

*Nagrodzono 52 rasy gołębi*

Fot: Jan Maziejuk

Na wystawę do Kobylnicy przyjechało aż 49 hodowców, najwięcej z by-

*Na wystawę do Kobylnicy przyjechało aż 49 hodowców gołębi*

Fot: Jan Maziejuk

łego województwa słupskiego i koszalińskiego. Eksponowano m.in. takie rasy ptaków jak: garłacz górnośląski białogłowy, grzywacz polski, krymka polska, łabędź starogardzki, gołąb Hiszpan, listonosz polski, perukarz, turkot bucharski,

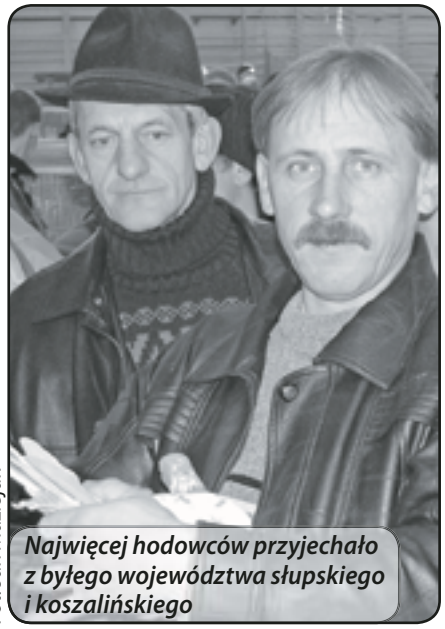

Fot: Jan Maziejuk

*Najwięcej hodowców przyjechało z byłego województwa słupskiego i koszalińskiego*

turkot niemiecki dwuczuby, murzynek lotny kapliaty, lentacz żarowy, wywrotek wschodniopruski, tipler zagłębiowski, pasiak srebrzysty, motyl warszawski, pocztowy standard, brodawczak polski i wiele, wiele innych.

Wszystkie gołębie oceniała Komisja Sędziowska pracująca pod przewodnictwem **Adama Wegnera**, znawcy polskich gołębi rasowych, autora albumu pt. „Polskie gołębie rasowe oraz rasy pogranicza, rasy niemieckie o nazwach miast polskich, rasy polskie regionalne i zaginione". Album ten został wydany w 2005 roku przez Wydawnictwo Zagroda i może być cennym uzupełnieniem kolekcji bibliograficznej każdego hodowcy gołębi.

Komisja Sędziowska pracująca pod przewodnictwem tak zacnego znawcy nagrodziła w sumie 52 rasy gołębi. Z powiatu słupskiego nagrodzeni zostali: **Marian Jarząbek** z Bolesławic (rasa „Pocztowy standard"), **Andrzej Dolata** z Kobylnicy („Gołoszyjka rumuńska"), **Andrzej Szeszko** ze Słupska („Mooke", „Berliński krótkodzioby"), **Grzegorz Pająk** z Ustki („Motyl warszawski", „Domasceński"), **Adam Zając** z Ustki („Mewka orientalna" i **Bogdan Niewadzio** z Ustki („Białotarczowy holenedrski").

Wystawa w Kobylnicy należała do bardzo udanych. Cieszyła się dużym zainteresowaniem miłośników gołębi. Jej uczestnicy wyrażali przekonanie, że z pewnością nie będzie to ostatnia w tym roku taka wystawa zorganizowana w powiecie słupskim. ***(H.J.)***

# To już 10 lat

**Słupskie Stowarzyszenie Agroturystyczne „Pomorzanie i Kaszubi" obchodziło 10-lecie swojej działalności.**

Stowarzyszenie powstało jesienią 1995 roku z inicjatywy **Danuty Janulewicz** i **Stanisława Pokusy** - pracowników Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Strzelinie, zajmujących się agroturystyką. Założyło je trzydziestu rolników z byłego województwa słupskiego, zaczynających działalność agroturystyczną. **- Były lata, kiedy stowarzyszenie nasze liczyło już 141 członków z powiatów: słupskiego, bytowskiego, człuchowskiego, miasteckiego i sławieńskiego** – mówi Danuta Ryba, obecna przewodnicząca. **- Z czasem jednak ta liczba zmalała, bo powstały nowe stowarzyszenia w tych powiatach.**

Stowarzyszenie „Pomorzanie i Kaszubi" od początku ma swoją siedzibę w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Strzelinie. Od dziesięciu lat pracownicy tego Ośrodka służą jego działaczom fachowym doradztwem i ogromną pomocą. Organizują szkolenia, kursy, a przede wszystkim doradztwo – jak skutecznie prowadzić działalność agroturystyczną.

**- To oni podpowiadali nam jak zorganizować gospodarstwo agroturystyczne, co należy zrobić, żeby usługi świadczone były na dobrym poziomie i przynosiły nam dochód** – mówi pani Danuta. **- Doradcy z ODR zwracali uwagę też na estetykę kwater i całego gospodarstwa. Często podkreślali, że aby chcieli przyjeżdżać do nas goście, musimy być życzliwi i zapewnić im ciekawą ofertę.**

Dzięki tej współpracy członkowie stowarzyszenia brali m.in. udział w ogólnokrajowym konkursie „Zielone Lato" i zostawali jego laureatami. Wysokie laury uzyskały na przykład gospodarstwa **Teresy** i **Henryka Lasków** z Duninowa, **Teodory** i **Piotra Pęskich** z Poraja w gminie Wicko, a także pani **Danuty Ryby**.

Doradcy ze Strzelina uczyli też członków stowarzyszenia promocji własnych gospodarstw. Zabierali ich na targi agroturystyczne i turystyczne, na których sprzedawali oni swoją ofertę i podpatrywali inne ciekawe pomysły.

Warto przypomnieć, że pierwszym prezesem stowarzyszenia „Pomorzanie i Kaszubi" był **Zbigniew Przybylski** z Niepoględzia w gminie Dębnica Kaszubska, kolejnym - **Jan Kużel** z Łeby.

**- Przez te dziesięć lat bardzo dużo zmieniło się w naszej działalności i w naszych gospodarstwach, ale też zmieniały się wymagania co do agroturystyki. Coraz więcej wymagają od nas też turyści** – nie kryje zadowolenia z pracy w stowarzyszeniu D. Ryba. **- Prócz ciszy, spokoju i dobrych warunków mieszkaniowych, szukają doskonałej kuchni, obfitującej w potrawy regionalne i ciekawych rozrywek.**

Fot: Jan Maziejuk

*Tak prezentuje się gospodarstwo agroturystyczne D. Ryby*

Obchody jubileuszu 10-lecia zorganizowano w gospodarstwie Renaty i Marcina Pęskich w Poraju. Na uroczystość przyjechali m.in.: starosta słupski - **Zdzisław Kołodziejski**, zastępca wójta gminy Słupsk – **Edmund Ścibisz**, kierownik ODR w Strzelinie – **Zygmunt Gudebski**, naczelnik Wydziału Promocji Starostwa Słupskiego – **Joanna Orłowska**.

**- Miałam wielki zaszczyt powitać tak znamienitych gości oraz obecnych na spotkaniu członków stowarzyszenia. Tym, którzy swoją pracą zasłużyli na wyróżnienie wręczyłam listy gratulacyjne** – kończy D. Ryba. **– Ale miło mi się pochwalić, że ja także odebrałam takie listy dla naszego stowarzyszenia, m.in. od starosty słupskiego.** ***(z)***

# Nasza babcia kochana

**Dzisiejsza babcia na wsi, jaka jest? Na pewno nie jest to już kobieta zniszczona wojną i niedostatkiem. Współczesna babcia ma czterdzieści pięć, siedemdziesiąt lat. Jest to już babcia powojenna, dziewczyna z PRL-u... Dla pani Hani Człuchowskiej z Czarnego babciowanie zaczęło się, kiedy jej własny najmłodszy synek miał pięć lat.**

Fot: Jan Maziejuk

*Współczesna babcia ma 45 - 70 lat...*

Nie mogła długo przyzwyczaić się do nowej, babcinej roli. Podświadomie tylko czuła, że niebawem zacznie się nowy etap w jej życiu. A babciny okres, to niestety czas już przemijania, starzenia się. A jak tu dopuszczać do siebie takie myśli, jak gospodarstwo w pełnym rozwoju, tyle jeszcze przed człowiekiem pracy, dopiero chce się wszystko ulepszać, powiększać hodowlę. Trzeba wychowywać też swoje małe dziecko.

Nie! Stanowczo nie, na babcię za wcześnie. Chociaż – jak to się mówi - wszystko zdarzyło się we właściwym czasie. Córka, kiedy urodziła synka miała już ponad dwadzieścia lat. Oboje z zięciem już pracowali i na prawdziwą miłość nie było rady...

**Dzisiaj pani Hance wnuków przybyło, ma ich już sześcioro. Ale przybyło też lat, które sprawiły, że słowo „babcia" wprawia ją już w dumę, a nie w zakłopotanie. Kocha wszystkie swoje wnuki, ale wciąż nie jest typową babcią, która drepcze przy kuchni, tylko dogadza i ceruje. Pomimo, że przestała pracować już w gospodarstwie, jest na emeryturze, ciągle siedzi w niej jakiś niespokojny duch. A to zakłada kółka kobiece, a to wymyśla sobie zespół teatralny, pisuje do gazet. Ciągle jest zajęta, ma rozliczne wyjazdy, goni za wszystkim, jakby bała się, że życia nie starczy jej na to, co chciałaby jeszcze zrobić.**

Teraz idziemy na przykład razem z przystanku autobusowego i żali się, że ma w portfelu ostatnie dwadzieścia złotych. Nakupiła wnukom małych prezentów, bo nie wypada wracać do domu z gołymi rękami. A po głowie chodzi jej już smażenie pączków, bo jej własne dzieci lubią też zajechać w odwiedziny. Czy na pewno wystarczy jej jaj, mąki, czy będzie miała drożdże. No i czy oleju nie zabraknie?

**Kiedy tak rozmyśla o codziennych problemach, marzy, żeby tak mogła odcinać kupony z książeczki czekowej i robić zawsze wszystkim prezenty. Ale przy rolniczej emeryturze jest to niemożliwe. Dorabia trochę szyciem i cieszy się, że już jutro podreperuje swój budżet. Tylko tych „jutrzejszych" dni zamiast ubywać to jakoś dziwnie przybywa i jest coraz więcej...**

Jest smutna, jej mąż, a więc dziadek dawno już nie żyje. Nie chcąc mieszkać razem z dziećmi, wyprowadziła się i dała synowej wolną rękę w zajmowaniu się całym domem i gospodarstwem. **Cieszy się powrotami do swojego rodzinnego domu, w którym spędziła najpiękniejsze lata życia i wychowała wszystkie swoje dzieci. Dzisiaj najprzyjemniejsze chwile – to właśnie te spędzone razem z wnukami. Widzi w nich swoje małe dzieci, odżywają w niej dawne wspomnienia, dużo porównuje...**

Właśnie ledwo zajrzała do domu, a już wybiera się na spacer ze swoim najmłodszym wnukiem. Kierują się w stronę pól. Babcia tłumaczy mu, że rośnie na ich chlebek. Mały Jaś rozgląda się i ze zdziwieniem patrzy na babcię – gdzie ona widzi jakiś chleb? Jest jeszcze za mały, żeby zrozumiał, że aby była mąka, to najpierw musi urosnąć zboże, potem trzeba je zebrać z pola, wymłócić, z ziarna zrobić mąkę i z tej mąki można dopiero upiec chleb. Ale starsze wnuki pani Hani już dobrze wiedzą, skąd bierze się prawdziwy chleb.

**Idą też do sadu, gdzie rośnie stara jabłoń posadzona kiedyś przez babcię i dziadka - na szczęście, po to, żeby się wszystkim w życiu dobrze darzyło. I chyba jest to szczęście, kiedy dziś babcia patrzy na swoje zdrowe i dobrze chowające się wnuki. One są właśnie tym owocem, który daje w oczach iskierki nadziei i radości.**

***Henryka Jurałowicz, Człuchy***

# Moczykije nad rzekami

**Środowisko przyrodnicze w powiecie słupskim z każdym rokiem się poprawia. Rolnictwo mniej zużywa środków chemicznych i nawozów. Z krajobrazu znikły duże obszarowo, często zaniedbane w minionych latach, państwowe gospodarstwa rolne. Samorządy miejskie i wiejskie coraz więcej funduszy pozyskują na budowę nowych i modernizację starych oczyszczalni ścieków. W czterech rzekach łososiowatych (Łebie, Łupawie, Słupi i Wieprzy) żyje więcej szlachetnych ryb.**

Ale ryby płynące tymi rzekami na tarliska napotykają przeszkody. Na rzece Łebie kończą wędrówkę w Lęborku, Łupawa jest przegrodzona elektrownią wodną w Smołdzinie. W ten sam sposób zagrodzona została Słupia. i Wieprza.

**Największą królową rzek łososiowatych jest Słupia. W Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku wybudowano przepławkę i ryba ma teraz szansę ominąć przeszkodę. W ubiegłym roku urządzono tarlisko na odnodze przy Młynie Zamkowym. W okresie tarła wiele osób obserwuje tu gody ryb.**

Jak przyszło na królową rzek łososiowych – nad Słupię z nastaniem każdego Nowego Roku w godzinach rannych ściągają wędkarze z różnych zakątków kraju. W tym roku przybyło ponad tysiąc „moczykijów", aby zrealizować swoje połowowe marzenia.

**Każdy wędkarz ma już od lat upatrzone łowisko. Najwięcej ich staje nad wodą w centrum Słupska. Sporo jest w Bydlinie i Włynkówku. Wielu na połów udaje się w okolice Dębnicy Kaszubskiej. Tutaj, na zaporze elektrowni wodnej, ryby kończą swą wędrówkę na tarło.**

Tradycyjnie z otwarciem sezonu trociowego odbywają się festyny wędkarskie. Koło Miejskie Polskiego Związku Wędkarskiego w Ustce zorganizowało trzeci już taki festyn, a koło w Słupsku – szósty. Miały one wspólną nazwę – „Łosoś 2006".

*Na słupskie zawody stawiło się blisko 250 wędkarzy...*

Fot: Jan Maziejuk

*Największe łososie ważyły po 10 kilogramów*

Fot: Jan Maziejuk

W usteckim festynie wzięło udział 62 zawodników, z najstarszym 74-letnim wędkarzem, **Marianem Brodą**. Największą rybę (1770 g) złowił tam **Feliks Trybała** i to on został zwycięzcą tegorocznych zawodów przed **Waldemarem Dytruchem** (1710 g) i **Zbigniewem Kwiatkowskim** – wszyscy z miejscowego koła.

Dużo pracy w przygotowanie imprezy włożył sam prezes **Andrzej Drozd**. Zwycięzców uhonorowano pucharami, dyplomami i nagrodami rzeczowymi, które wręczał prezes Okręgu PZW w Słupsku – **Teodor Rudnik.**

Na festyn do Słupska, w pobliże Spichlerza Richtera, stawiło się 245 wędkarzy z różnych zakątków kraju. Do oceny dostarczyli oni 31 łososi i troci. Ale to nie były wszystkie ryby złowione tego dnia. Zło-

*Ciąg dalszy na str. 22*

wiono ponad sto sztuk. Nie wszyscy chcieli jednak dostarczyć je komisji sędziowskiej. **Dwa dorodne łososie złowione w pobliżu kładki w Bydlinie miały ponad jeden metr długości i ważyły po 10 kilogramów każdy. Największy puchar ufundowany przez starostę słupskiego przypadł Wojciechowi Łakomiakowi z Zagórów koło Konina. Złowiony przez niego łosoś ważył 4965 g.**

Pan Wojciech jest stałym bywalcem słupskich zawodów. Od dziecięciu lat z nastaniem sezonu trociowego zawsze przyjeżdża nad swoją ukochaną rzekę. W 2005 roku złowił w Słupsku też największą rybę i został zwycięzcą zawodów.

**Dotychczas rekordową troć, ważącą blisko 16 kg, złowiono na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ale na starych zdjęciach z lat pięćdziesiątych utrwalono okazy łososi o wadze dochodzącej nawet do 25 kilogramów.**

Fot: Jan Maziejuk

*Do konkursowej oceny zgłoszono tylko 31 ryb, choć złowiono ponad 100*

**Dziś to marzenie dla wielu rybaków. Pewnie będzie musiało upłynąć sporo jeszcze lat, aby takie duże królewskie ryby zagościły w naszych rzekach.**

Zwycięzcą festynu został **Czesław Kłudka** z Sycewic za złowienie dwóch ryb o łącznej wadze 6240 g, drugi był **Wojciech Łakomiak** (też złowił dwie ryby o łacznej wadze ponad 6200 g). Trzecie miejsce przypadło **Dariuszowi Rajkowskiemu** za rybę ważącą 4960 g.

Najstarszym zawodnikiem festynu był 77-letni **Anatol Machałajewski** ze Słupska.

Imprezę tradycyjnie zorganizowali: Zarząd Okręgu PZW w Słupsku, Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Słupsku, sklep wędkarski „Rybka" i sklep sportowy **Barbary Józwa** – oba ze Słupska.

***Jan Maziejuk, Słupsk***

# Urodzony społecznik

**Pochodzi ze Śląska, dokładniej z Zagłębia. Tam się wychował i rozpoczął samodzielne życie, by w wieku 23 lat - ni stąd, ni zowąd - spełnić swoje marzenia i znaleźć drugi, stały dom nad Bałtykiem. Gwoli ścisłości: w Bobrownikach koło Damnicy. Przypadek? - Bóg raczy wiedzieć. Ja to nazywam po prostu szczęśliwym zrządzeniem losu - zwykł był mawiać.**

Koleiny życiowej wędrówki **Edwarda Tokarskiego** (o nim ten szkic): Technikum Hutnicze, służba wojskowa w formacji obsługi jednostek... Marynarki Wojennej. Nakaz pracy do huty Bobrek. Pierwsza kontrola lekarska i - decyzja: żeby ratować serce, trzeba co prędzej wziąć rozbrat z hutą. Panaceum? Klimat morski.

**Łatwo powiedzieć... Zdarza się jednak prawdziwy cud. Hutę penetruje przedstawiciel - nomem omen - Bobrownik z ofertami zatrudnienia w nowo powstałym POHZ. Panu Edwardowi w to graj! Odwiedza ziemię słupską. I... Wieś doprawdy urocza, morze o przysłowiowy rzut kamieniem. Ba, dziewczyna życia jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.**

Młody Ślązak nie przebiera w posadach. Decyduje się na księgowość, zostając w 1957 roku kasjerem, a 34 lata później wieńcząc służbę w finanasach funkcją zastępcy głównego księgowego. Pełni jednocześnie non-stop obowiązki członka komisji rozjemczej i powypadkowej, związkowej rady zakładowej, grup animatorów imprez kulturalno-rozrywkowych i sportowo-rekreacyjnych.

**Społeczne hobby stanowiło bowiem, jak pamięcią sięgnąć, jego największą pasję. Zwłaszcza sport - siatkówka, koszykówka, piłka nożna, szachy. Przede wszystkim futbol! Przykład, który mówi za siebie: Dwie jedenastki skompletowane w roku 1965 wespół z dzisiejszym znanym trenerem Józefem Pałuckim.** W ciągu siedmiu lat - bez dotacji, przy kadrowym wsparciu Karżniczki, Mianowic, Święcichowa - tutejsi (bobrowniccy, w ślad za nimi również damniccy) piłkarze wywindowali się od sparringów do ligi okręgowej i z powodzeniem stawiają czoła reprezentantom Potęgowa, Motarzyna, Łupawy albo na przykład Święcichowa. Tak jest po dziś dzień!

**- Duża w tym zasługa** - dodaje Tokarski **- moich następców w szefostwie klubu; Jerzego Rożka (po 1991 r.) i Kazimierza Kozina (teraz). W trudnym do przecenienia stopniu współkreuje nasze sukcesy piłkarskie i w ogóle sportowe wójt gminy, inż. Grzegorz Jaworski.**

**- A ja? Cóż, wiek robi swoje... Czekam tylko niecierpliwie „pełni sił" wnuków Kamila (14) i Krzysztofa (13). Póki co, z ogromną frajdą i wzruszeniem odkłaniam się pięćdziesięciolatkom, którzy pozdrawiają mnie jakże przyjaznym i dojmującym „Dzień dobry, panie Edwardzie!.." /el/**

*Edward Tokarski - choć jest rodowitym Ślązakiem swoje życie związał z Pomorzem*

Fot: *Katarzyna Sobolewska*

Temat dyskusyjny

# Obwodnicą w ścieżki rowerowe?

**Każdemu najskromniejszemu skrobipiórze z dostępem do łam prasowych zdarza się, prędzej czy później, kontakt z odbiorcą jego wynurzeń, przemyśleń czy wspomnień. I mnie się to trafia, ale charakterystycznym dla spotkania z czytelnikiem jest nie dyskusja czy polemika z treścią popełnianych tytułów a oczekiwania, że autor wysłucha, potwierdzi, i podejmie nowy, dyskutowany temat. Pomoże w zrozumieniu sprawy, nagłośni ją i to szybko, interwencyjnie.**

Nie uważam, by zwykły obywatel, nawet pisujący, musiał sięgać po pióro reportera interwencyjnego, dziennikarza, który w zawodowych uwarunkowaniach czuje się bezpieczny, za plecami redakcji doceniany za kawałek sensacji wypatrzonej w terenie. Skromnemu, prywatnemu skrybie, proszę mi wierzyć, wiem to z doświadczenia, nie warto narażać się na niewiadomą reakcję władzy, bo ta nie lubi publicznych pytań, a jeszcze bardziej na nie odpowiadać. Jest pamiętliwa.

Nie mniej, temat wyłożony mi przez interlokutorów jest bulwersujący i dotyczy obwodnicy południowej miasta Słupska, przebiegającej przez gminę Kobylnica ciągiem drogowym, czteropasmowym od Krępy przez Łosino, Widzino, Bolesławice, do Ręblina.

**Otóż rowerzyści, turyści na jednośladowych pojazdach widzą pas drogowy jako odgrodzenie Parku Krajobrazowego „Dolina rzeki Słupi" z jego ścieżkami rowerowymi od miasta – miejsca startu i wyjazdu na szlaki. Wyobrażają sobie, i to nie mieści się w głowie, że rodziny, drużyny, wycieczki i pojedynczy amatorzy turystyki rowerowej, dorośli i młodzież, rodzice i dzieci, uczniowie i starsi wiekiem przed dojazdem do czteropasmówki zsiadają z rowerów, z rowerami na plecach lub pchanymi przed sobą, szybciutko, chyłkiem przebiegają przez ruchliwe pasy, by znowu, po kaskaderskich emocjach znaleźć się na bezpiecznym szlaku.**

Takie zdarzenia w sezonie letnim, są humorystyczne, ale nie dla rowerzystów. Widzą w tym horror, niebezpieczeństwo dla życia i sytuację niewyobrażalną dla przyszłości i rozwoju ruchu turystycznego i rowerowego w powiecie.

O innych obawach słyszy się wśród mieszkańców Kwakowa, Lubunia, Żelkówka czy Dębnicy Kaszubskiej zorientowanych o walorach obwodnicy, ale zmartwionych, że **turyści z ograniczoną możliwością bezpiecznych przejazdów przez obwodnicę zrezygnują z tras rowerowych, a walorami krajobrazowymi, bez możliwości zarobienia na turystach, nadal będą cieszyć się sami mieszkańcy.**

Teoretycznie, przyznać trzeba, kroi się na sytuację przerażającą i niewyobrażalną, nieprawdopodobną. Czyż możliwym jest by setki, tysiące mieszczuchów, zwo-

*Ciąg dalszy na str. 24*

Fot: Jan Maziejuk

*Czy przy słupskiej obwodnicy powstaną takie ścieżki rowerowe?*

lenników wycieczek i bywania na leśnych szlakach zostały takiej przyjemności pozbawieni? Jedna z form wypoczynku, która już na stałe, jak mało który pomysł marketingowy wrosła w koloryt okolic Słupi, obudowana w głośne programy odnowy wsi i bezpiecznego regionu słupskiego, w otoczeniu stowarzyszenia proekologicznego „Słupia", związku gmin miast dorzecza Słupi i Łupawy oraz zobowiązań i możliwości wynikających z gminnej współpracy z Belgami, Niemcami, Finami, Estończykami, Rosjanami, Szwedami (uff!) umrze śmiercią naturalną przez barierę obwodnicową?

Fot: Jan Maziejuk

*Czy można mieć też pewność, że słupska obwodnica nie będzie pozbawiona przepustów i bezpiecznych przejść?*

Prezentując ten problem przekonany jestem, że w programie gospodarczym, strategii rozwoju społeczno - gospodarczego gminy Kobylnica, jak i gminy słupskiej dostrzega się problem tak samo mocno udogodnień komunikacyjnych wynikających z inwestycji obwodnicowej dla mieszkańców i kierowców, jak i mocno dla tychże samych i ich szans na czynny wypoczynek poza obwodnicą. **Czy administrację stać na przecinanie żyły napuchniętej turystami rowerowymi i na obojętność dla mieszkańców wsi i osad, którzy korzystając z turystów mogą swój byt poprawić? Gdyby tak, byłoby to perfidne, głupie, mogłoby wynikać z niedbalstwa lub braku wyobraźni, zapomnienia lub niekompetencji, byłoby to wstydliwe niedopatrzenie administracji, ale i środowisk odpowiedzialnych za hołubienie jednej z atrakcji dla regionu, jaką jest turystyka rowerowa na szlakach parku krajobrazowego rzeki Słupi i jego otoczenia.**

Osobiście, otwartość problemu bezpiecznych przejazdów przez obwodnicę południową do parku widzę w kategoriach obiegu informacji i formalnej sfery inwestycyjnego przygotowania inwestycji drogowej.

Otóż, nawet najbardziej liczna rzesza turystów rowerowych z jej rodzinami i zaprzyjaźnionymi sympatykami nie jest stroną prawnie zainteresowaną uczestniczeniem w dokumentacyjnym procesie przygotowania inwestycji. **Nawet najgłębsze niezadowolenie rodzące się w tłumie, umiera w nim, bo na pewnym etapie procesu administracyjnego nie znalazło ujścia. Bardzo często tak bywa, że nawet tzw. strona zagrożona niebezpieczną inwestycją po sąsiedzku, nie reaguje na imienne lub publiczne, z zasady w dostępnych środkach masowej informacji, zawiadomienie o planowanej zmianie w planie zagospodarowana przestrzennego o zamyśle inwestycyjnym. Nie reaguje na decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu jako strona, budzi się po czasie.**

Nie korzysta z praw wcześniej, nie składa protestu, zarzutu, nie argumentuje, udowadnia, przypomina etc. Traci terminy odwoławcze, nie walczy uświadamiając organizatorom inwestycji zapomnienie, potrzebę rozważenia, uzgodnienia z inwestorem, nie pilnuje swojego interesu, nawet prawnego. W sytuacji prawnej obowiązującej w kraju nawet głos przypadkowego turysty rowerowego, przynajmniej teoretycznie liczy się i nie może zostać zlekceważony. Zwłaszcza, kiedy czas uświadomienia administracji, że czteropasmówka na przykład na nasypie, odgrodzona płotem z siatki nie ma przepustów dla zwierząt, wiaduktów, pomostów czy przejść nad lub pod trasą dla ludzi na funkcjonujących dotąd polnych, bitych itp. ciągach drogowych wygodnych rowerzystom.

Przedstawiając ten materiał nie zachowuję się jak rasowy reporter, ponieważ osobiście nie weryfikuję we właściwym administracyjnie miejscu czy projekt obwodnicy południowej miasta Słupska jest goły, pozbawiony wiaduktów, przepustów, bezpiecznych przejść itp. **Jako obywatel gminy i mieszkaniec Lubunia, były kajakarz PTTK-owski z brązową i srebrną odznaką TOK, rowerzysta i zawzięty turysta, również martwię się możliwością ograniczenia napływu turystów rowerowych, nawet jeśli tylko przelatują przez Lubuń w tę czy w tamtą stronę. Martwię się, że jak dotąd szlaki rowerowe na dziesiątkach swych odcinków nie są na tyle zagospodarowane przez miejscowych, by rowerzystom uatrakcyjnić pobyt na szlakach każdą formą możliwego i zarobkowego pomysłu.**

**Czuję niedosyt informacyjny co do, mimo wszystko, braku kompleksowego materiału informacyjnego o szlakach rowerowych, przewodnikach rowerowo - krajobrazowych i innych. Może jestem obywatelską gapą nie potrafiącą trafić do punktów, gdzie taki materiał można nabyć. A może dopracować się takiej sytuacji, że w każdym słupskim kiosku, sklepie będzie zatrzęsienie materiałowo - informacyjne o szlakach rowerowych i towarzyszącym im atrakcjach, co podnosiłoby rangę poruszanego problemu, ważnego dla nieokreślonej dziś, ponoć parotysięcznej grupy ludzi.**

Sądzę też, że obawy rowerzystów są płonne, ale informacja o bezpiecznych przejściach i przejazdach przez obwodnicę, podana publicznie i profesjonalnie przez władze gmin Kobylnica i Słupsk, należy się wszystkim zainteresowanym. W ogóle informacja, a raczej brak informacji, to temat sam w sobie godny osobnego podniesienia.

***Czesław Guit, Lubuń***

# Śpiewali kolędy

**Zespół „Ahaba" z klubu „Kwadrat" w Słupsku wyśpiewał „Grand Prix" na VII Powiatowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Jezierzycach.**

Przegląd zainicjował przed siedmiu laty **Jerzy Achwimieni** – obecny wójt gminy Potęgowo. Odbywał się on już w Potęgowie, słupskim starostwie, Kępicach, Ustce, Główczycach. **Ideą jest popularyzacja kolęd i pastorałek osadzonych głęboko w tradycji polskiej oraz promocja uzdolnionych artystycznie dzieci, młodzieży. W ubiegłym roku Grand Prix wyśpiewał zespół „Bierkowianki" z gminy Słupsk. Dlatego gmina ta zorganizowała siódmy, tegoroczny przegląd w Jezierzycach. Odbył się on w tamtejszej nowej hali sportowej.**

Zaprezentowało się aż 28 wykonawców. **Profesjonalne jury oceniło, że poziom większości prezentacji był wyrównany i trudno było wyłonić głównych laureatów.** Najlepiej zaprezentował się jednak zespół „Ahaba" ze Słupska i jemu należało się Grand Prix. Wśród solistów pierwsze miejsce wyśpiewała **Marta Wółczyńska** z Domu Kultury w Ustce, drugie - **Anna Murawiejko** z klubu „Kwadrat" w Słupsku, trzecie – **Maria Jakubowska** z gminy Kobylnica.

Wśród zespołów wokalnych – pierwsze miejsce zdobyły **„Muszelki"** z Domu Kultury w Ustce, drugie – **„Cantabile"** z Potęgowa, trzecie – **„Bierkowianki"** z Bierkowa.

Wśród zespołów ludowych bezkonkurencyjne okazały się **„Niezabudki"** z Gminnego Ośrodka Kultury w Smołdzinie. Drugie miejsce zajęły **„Klęcinanki"** z Klęcina, trzecie – zespól **„Hej ho"** z Gminnego Ośrodka Kultury w Dębnicy Kaszubskiej.

**W Jezierzycach nie było „Morskiej Fali" z Ustki. Zabrakło m.in. też zespołu „Totus Tuus" z Damnicy – wcześniejszego laureata przeglądu. Instruktorzy nie mogli występować już razem z zespołami. To spowodowało, że usatysfakcjonowani ze swoich występów mogli być sami amatorscy wykonawcy.**

*„Niezabudki" ze Smołdzina były bezkonkurencyjne w grupie zespołów ludowych*

Fot: Jan Maziejuk

Siódmy przegląd pokazał, że w wiejskich ośrodkach i placówkach kultury jest sporo młodzieży uzdolnionej artystycznie. Nie wstydzi się ona śpiewać polskich kolęd. Widać dużą

*Ciąg dalszy na str. 26*

*Prawie wszyscy laureaci VII Powiatowego Przeglądu*

Fot: Jan Maziejuk

Fot: Jan Maziejuk

*Nagrody wręczał starosta słupski - Zdzisław Kołodziejski*

dbałość o stronę wokalną wykonywanych utworów, trafiają się ciekawe aranżacje. **Niestety, wielu wykonawców ma jeszcze kłopoty z dykcją. Na ten istotny mankament instruktorzy powinni zwrócić uwagę, bo nic po pięknym śpiewaniu, jeżeli słowa wykonywanej kolędy lub pastorałki są niezrozumiałe, niepoprawnie wymawiane lub zniekształcane. W takich przypadkach szkoda talentu.**

Fot: Jan Maziejuk

*Kolędy śpiewali duzi i mali artyści*

Nie kuszą się też wykonawcy do przygotowania mało znanych kolęd, które mogłyby wzbogacić regionalne śpiewniki. Taka konfrontacja z zawodowym jury mogłaby okazać się jeszcze bardziej mobilizująca i satysfakcjonująca.

**Organizatorzy dołożyli wiele starań, żeby przegląd odbył się w serdecznej atmosferze. Warto podkreślić, że wykonawcy na występy przyjechali mimo kilkunastostopniowego mrozu.**

***Z. Babiarz-Zych***

# Podglądacze

**W „Małej Galerii" w Słupskim Ośrodku Kultury czynna była wystawa fotograficzna „Kulturalne podglądanie". Swoje prace wystawili młodzi fotograficy działający w tamtejszym Kółku Fotograficznym.**

Na otwarcie wystawy przybyło dużo młodzieży, rodziców, przyszedł też starosta słupski, **Zdzisław Kołodziejski.** Wystawiono około sto prac dostarczonych przez dwunastu autorów. **Młodzi fotograficy to uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, ogólniaków, studenci i pracująca już zawodowo młodzież. Pochodzą z różnych środowisk, wielu to mieszkańcy podsłupskich wsi.** Wszyscy pierwsze kroki w fotografii zdobywali w kółku fotograficznym.

**Uczyli się pod okiem doświadczonego instruktora Jadwigi Girsy-Zimnej. Wyszkoliła ona już wielu, pracujących amatorsko i zawodowo fotografików.**

Młodzi, wrażliwi „podglądacze" całą wiedzę i energię skierowali na przybliżenie nam słupskiej przyrody. Uzyskali zaskakujące obrazy. Przetworzone przez komputer, nabrały artystycznego kunsztu.

**Emilia Dobosz** i **Iza Skwarzec** rozkochały się w zachodzącym słońcu. Poświęciły sporo czasu obserwacji ułożenia chmur na niebie, zagubionemu słońcu na horyzoncie, odbijającemu się resztkami promieni od morskiej fali lub lustra spokojnej, jeziornej wody.

**Macieja Madeja** i **Jadzię Girsę-Zimną** zafascynowały chmury. Oglądając ich fotografie widz może podziwiać bogactwo różnych zjawisk na niebie.

**Mateusz Grzybowski**, **Gosia Pożarowczyk** i **Michał Słupaczewski** fotografowali znane im osoby, napotkane na wycieczce w parku. **Młodość w zabawie, zalotach podkreśla radość z życia. Pogoń za własnym cieniem na wydmach – te zdjęcia też przemawiają do widza.**

To wszystko można było podziwiać

Fot: Jan Maziejuk

i na swój sposób interpretować podczas zwiedzania wystawy. Młodzi mieszkańcy słupskiej wsi – **Agata Olszyna** z Pałówka, **Rafał Krzywicki** i **Michał Słupaczewski** z Wrześcia mają kontakt z przyrodą zza płotu. Są „podglądaczami" przez cztery poru roku.

***Jan Maziejuk, Słupsk***

# Klucz czy wytrych?

**Mój kolega z dawnych czasów był zawziętym hobbystą, każde, choć przeważnie okazjonalne spotkanie z nim rozpoczynało się powitalnym „cześć", zaraz po tym, jak zwykle, zapytaniem: co nowego i jego radosną demonstracją ostatnich nabytków zarejestrowanych w opasłym brulionie. Kolega zarzucił wieloletniego konika twierdząc, że z jego zapisów wyłania się nudnawy wałach, coraz niżej opuszczający zmęczony łeb, nieskory do nasłuchów i notowania.**

Tu wyjaśniam, że wyżej wspomniane hobby dotyczyło wyłapywania i zapisywania zasłyszanych w mediach i potocznej mowie dziwolągów, nowych tworów językowych, które ni stąd, ni zowąd w komunikacji porozumiewania się i argumentacji, nabierały rangi, celnie puentowały fakty i zdarzenia, w obiegu znajdowały byt.

Przyznam, że byłem zdziwiony taką sytuacją, w której i kwiecistość mowy kolegi dostała jesiennego uwiądu, a próby wciągania go w rozmowę o nowomowie ucinał tylko machnięciem ręki. Nie wiem, nie znam argumentów, dlaczego? Myślę jednak, że od czasów charakteryzowanych przez „wicie, rozumicie", w naszym życiu niezmiennie funkcjonują słowa i określenia jako klucze – wytrychy, nowotwory znaczeniowe rodem z kabaretu, jak chociażby prostackie: „co nie"? Prawda? Nie wspomnę tu o modzie na amerykanizmy, slangu młodzieżowo-szkolnym, języku subkultury, etc.

Pewnie nie ma znaczenia fakt, że kolejny zbieracz wydoroślał, a pasję zamienił na bezrefleksyjny lub, co najwyżej, obojętny językowej rzeczywistości odbiór. Brulion z zapiskami może kiedyś zainteresowałby socjologa językowego czy kulturowego znawcę. Ale zapewne nie zainteresuje.

**Sprawa, o której napomykam wbrew pozorom nie jest taka prosta i wymaga drążenia. Pozwalam więc sobie na odrobinę spekulacji dotyczącej znaczenia i wagi słów, wokół których kręci się polska codzienność, aktywność ludzka, obywatelska.**

Czyż nie jest elementem nowomowy, ba kanonem obowiązującym jak Polska długa i szeroka, słowo „Curriculum Vitae", w skrócie C.V. oznaczające ni mniej, ni więcej swojskie: życiorys, kwestionariusz osobowy. Po łacinie oznacza przebieg życia, choć curriculum to bieg, tor gonitwy i... jesteśmy w domu. **Stare słowo zamieniono na nowe, jako bardziej adekwatnie oddające znamię czasu. C.V., wspomożone listem motywacyjnym, znanym dotąd jako podanie wyjaśniające pobudki i motywujące powody działania, piszą przede wszystkim poszukujący zatrudnienia.** Jak łatwo przełknąć gorycz porażki, jak słodziej pogodzić się z odmową przyszłego pracodawcy wysyłając list motywacyjny i C.V. zamiast podanie z życiorysem. Jak normalniej, po dzisiejszemu nie doczekać się odpowiedzi na ofertę, bo takie prawa kryją się w podtekstach CV znamionujących, niezwykłe podanie w sprawie pracy a zgłoszenie do… wyścigu szczurów… w gonitwie, kto lepszy.

**Niebywale praktycznej rangi nabrało słowo „projekt", kojarzone niegdyś przeważnie z konkretnym dokumentem, opracowaniem zawierającym obliczenia, dane techniczne,**

*Ciąg dalszy na str. 28*

**rysunki dotyczące jakiegoś urządzenia lub obiektu.** Tyle, że opracowywanie projektów: budowlanych, konstrukcyjnych, technologicznych, architektonicznych, itp., przedstawianie projektu czegoś na rysunku, szkicu, za pomocą planu, obliczenia itd., było i jest domeną projektantów. Projektanci to specjaliści, ludzie odznaczający się gruntowną wiedzą i znajomością określonej dziedziny, biegli w jakiejś dziedzinie, znawcy przedmiotu, fachowcy, profesjonaliści.

**Nie mogę wyjść z podziwu słysząc od lewej do prawej, że z projektem w zanadrzu, bezrobotny dotąd, zmienia się w działacza gospodarczego. Pewnie, że w hierarchii aktywności stoi ledwo na pierwszym szczeblu drabiny menedżerskiej, ale jednak, inicjatywa należy do ludzi.** Urzędnicy „gonią" z projektami do unijnych sektorowych programów operacyjnych wypełniając założenia, postulaty i cele związane z rozwojem społeczno-gospodarczym kraju, obszarów wiejskich, niedoinwestowanych, zdegradowanych, bez infrastruktury, dla modernizacji sektora żywnościowego, rozwoju zasobów ludzkich, aktywizacji zawodowej, itp. itd.

Z projektami gonią wszyscy ambitni i zdeterminowani, naiwni i przymuszeni koniecznością, laicy i przeszkoleni, optymiści z odkrytą niszą rynkową i ci ze złymi doświadczeniami powielający stare błędy. Pisanie projektów daje szanse na przyjęcie wniosków o dotacje i finansowe środki pomocowe, na kursy, staże i szkolenia. Dobre projekty to potencjalne pieniądze, a te dają szanse na trwanie, awans osobowy, firmy, modernizację, trwałe miejsce na rynku, rozwój, przewagę nad konkurencją.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że **z terminem „projekt" krążymy po orbicie syndromu zakłamywania rzeczywistości.** Jak cała Polska długa i szeroka, wszyscy tworzą projekty, składają wnioski i ci, których stać na projektową inicjatywę i tacy, których wymagania projektowe przerastają – wymuszeni sytuacją dyletanci. Na rynku pracy, **w sferze określania przedmiotu wykonywania działalności gospodarczej, samozatrudnienia, charakterystyki produktu czy usługi leży klucz** jak systemowo ogarniać problem wskazania możliwości i nowych inicjatyw gospodarczych, wzbogacania ofert rynku. Dziś, w większości przypadków, czyni to laik przymuszony do myślenia.

Mam wątpliwości czy ludzi bez pracy, bezrobotnych świadomych funkcjonującej z różnym skutkiem już istniejącej konkurencji stać na efektywną inicjatywę i przemyślany projekt?

**„Inicjatywa", to też kolejny termin, modny w apelach do ludzi, oznacza zdolność do samodzielnych pomysłów, do inicjowania jakiejś akcji, przedsiębiorczość.** Impuls do działania, pomysł do realizacji poparty najgłębszym imperatywem, nakazem, bodźcem czy nakazem moralnym i obowiązkiem to cośkolwiek za mało. Inicjator, to osoba dająca czemuś początek, projektodawca a **inicjatywa to realizacja pomysłu, projektu, działalność, ale przede wszystkim dające w czymś pierwszeństwo, prymat.** Oczywistym jest, że wszyscy składający projekty to nie rasowi projektanci a osoby, które w projekcie widzą jakiś interes. Po jego weryfikacji, szpica w rankingu projektów lub miejsce w ogonie udowadnia klasę projektu i pomysłodawcy. Oznacza czas stracony lub wygrany.

Dlatego piszę, że nadużywamy terminów „projekt", „inicjatywa", **prezentujemy chciejstwo**, a słowa nadużywane tracą swoją pierwotną rangę i wartość. **W projektach i inicjatywie szuka się kluczy do rozwiązań dylematów rynkowych, rynku pracy czy wykorzystywania funduszy rynkowych.** Te słowa w gruncie rzeczy oznaczają tylko wytrychy, a wytrych to cienki, zakrzywiony pręt, drut zastępujący różne klucze do otwierania zamków, nie każdy wytrych i nie każdy operator wytrycha otworzy zamek.

Szukam w pamięci, próbuję wyłuskać z obiegu informacyjnego i medialnego termin „nowator". Dziwne, to słowo nie zasłużyło na to, by stawiać je w równym rzędzie obok projektu, projektodawcy, inicjatywy, inicjatora. Nowator oznacza człowieka, ludzi wprowadzających coś nowego w jakiejś dziedzinie, np. nowe idee, pojęcia, zwyczaje, normy, **nowatorstwo zaś, ni mniej, ni więcej, jak wprowadzanie czegoś nowego, działalność nowatorską, także, co bardzo ważne, wynik takiej działalności.**

Na koniec nie od rzeczy będzie wyjaśnienie znaczenia słowa klucz. Jest to przedmiot symbolizujący moc otwierania i zamykania, wiązania i rozwiązywania, termin znany w Ewangelii wg Mateusza i Łukasza, w postaci św. Piotra, w obrazach Sądu Ostatecznego, jako atrybut wielu świętych. Przekazaniem kluczy zdobywcy symbolizował kapitulację obleganego miasta, dzisiaj wręcza się symboliczne klucze do miasta honorowym gościom, karnawałowej parze królewskiej, obejmującej symboliczną władzę na czas karnawału, klucze wręcza burmistrz.

Janus, staroitalski Bóg przedstawiany z dwoma twarzami zwróconymi do przodu i w tył, czuwał nad początkiem i końcem, był bogiem bram miasta, był strażnikiem wejścia do domu z atrybutami: laską odźwiernego i kluczem. Jako symbolowi wejścia i wyjścia poświęcano mu wszystkie bramy, wrota i progi w Rzymie. Uważano, że **początek każdego przedsięwzięcia da się porównać do przekroczenia bramy i że decyduje o jego powodzeniu.** Janusowe oblicze oznacza dziś zagadkowość, dwuznaczność, dodatnie i ujemne aspekty czynu lub rzeczy. Klucze oznaczają panowanie i władzę otwierania i zamykania, Janusowi dają władzę zamykania i otwierania nowego roku.

Kult Janusa, Boga o dwóch obliczach, był kultem państwowym. Doszukuję się wielu analogii kultu Janusa do zupełnie bezkrytycznego i beztroskie-

go praktykowania w mowie, piśmie i przesadnych oczekiwaniach terminów: projekt, inicjatywa, innowacja, przedsiębiorczość i im podobne. **Przecież nie każde przedsięwzięcie wymaga projektu.** Choć o znaczeniu kluczy w herbach pisze się, że *„...klucze symbolizują zaufanie i sprawdzoną wierność swemu panu i władcy..."* (Böckler 1688 r.) nie oznacza to, że projekty są panaceum na wszystkie niedowłady schorowanej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nie oznacza też, że ideologiczny przymus projektowy państwa musi być realizowany wyłącznie narzędziami typu projekt.

Osobiście oczekuję profesjonalizmu zamiast amatorszczyzny, klasy a nie nijakości, jakości a nie bylejakości, kultywowania tradycji a nie budowania i tworzenia fundamentów bez wiechy.

**Jeśli tak, to z pragmatycznego, inżynierskiego spojrzenia odpowiada mi termin, niestety też z nowomowy, dotyczący „ludzi pozytywnie zakręconych", dla którego brak definicji. To termin modny, bo przypadki takich ludzi są rzadkie, a na tyle jednak intrygujące, że poświęca się im nawet artykuły prasowe, robi wywiady.**

Wyłuskani z tłumu, inni, bo lekko „świśnięci" i nieszkodliwi. Nie modelowi, nie mieszczą się w ogólnych wzorcach obywatelskiego reagowania: są aktywni, ale cisi, coś tworzą, coś budują i kultywują, cieszą się życiem mimo zmartwień, szarzyzna dnia codziennego nie przysłania im horyzontu, bo przed nim widzą swoje hobby, pasje, znajdują bodźce. Co dnia, miesiąca, w lata mają szwong do trwania w zamysłach, pomysłach, inicjatywie, aktywności: dawniej określano ich jako ciekawych ludzi, bo mieli jakieś poglądy, inne, niezależne myślenie i punkty widzenia, określony cel i w nim trwanie. Oczywista, jako swoiste wzorce do powielania nie mieszczą się w żadnych kryteriach programowo-projektowych, bo ujawniani incydentalnie giną z firmamentu jak spadające gwiazdy zabieganych współobywateli.

**Zgłaszam publicznie pomysł, by doceniani lub jeszcze nie, jako rzekomo sytuowani obok życia, odrębni a nie, dali się namówić na uczestnictwo w powiatowym klubie ludzi zakręconych pozytywnie.** Czy zróżnicowani w inności, w grupie, mogą promieniować? Wierzę, że tak, wierzę, że „zakręceni" w klubie się znajdą, że takich „zakręconych" wskażą inni: jest ich wielu w różnych miejscach i środowiskach.

Drugi pomysł kieruję do Starostwa Powiatowego i gmin słupskich, a dotyczy on nawiązania do tradycji i obyczajów ludu pomorskiego w XVII i XVIII w. Onegdaj, sprawowanie urzędu stanowiło nobilitację: wyższa pozycja starosty, wójta, sołtysa widoczna była nie tylko podczas pełnienia funkcji urzędowych, ale i w czasie wesel, chrzcin i innych wiejskich uroczystości. **Sołtysi i wójtowie nosili oznaki władzy sołtysiej i wójtowskiej. Stanowisko sołtysa w gromadzie było skomplikowane, wymagające dużego wyrobienia społecznego, znajomości prawa, poczucia solidarności z resztą mieszkańców wsi, umiejętności gospodarzenia. Sołtys był i pomocnikiem pańskiej administracji i opiekunem wsi, nawet sędzią chłopów.**

Pod opieką sołtysa, zamknięty w tzw. skrzynce wiejskiej znajdował się przywilej wsi jako podstawa do obrony przed zwiększeniem powinności i danin przez dwór, gwarancja zachowania samorządu, dane o wsi. Znajdował się też „głos sołtysa" rozumiany dosłownie jako znak: **LASKA**. Na Kaszubach zwany często kulą, był to zakrzywiony kij, kostur, nazywany **laską sołtysa**.

Pomijając genezę obowiązków i przywilejów sołtysich zawartych w wilkierzach starostów (ustawach) w odległych czasach, dzisiaj, oczekiwania gromad ludzkich i społeczności wsi są nie mniejsze, a nawet większe.

Choć ranga dzisiejszego sołtysa jest inna, warto go nobilitować tą laską sołtysią, symbolem, jak niegdyś. Laski – kostury – zakrzywione z rączką kije, podobnie jak tzw. skrzynki wiejskie na laskę mogą wystylizować ludowi artyści, rzemieślnicy z regionu, co kadencję inni, uczestnicząc na przykład w konkursie prezentacyjno-wykonawczym.

**Więź, ważna, bo praktyczna, zleceniowo ciągła wytwórcy ze zleceniodawcą jest tania, ale wartościowa. Oferty wykonawcze uatrakcyjnią pomysł i wyrób: laska – skrzynka.**

Pomysł można skrystalizować i opisać szczegółowo w… projekcie, jeśli zostanie pozytywnie odebrany.

Swój odbiór nowomowy i etosu projektowego bytu zakończę przewrotnie i dwuznacznie po janusowemu myślą Davida Hilberta: *„...Każdy człowiek ma określony horyzont. Gdy ten się zwęża i staje się nieskończenie mały, ogranicza się do punktu. Wówczas człowiek powiada: To jest mój punkt widzenia..."*

***Czesław Guit, Lubuń***

# Dla zainteresowanych „Żywą legendą"

**Po publikacjach na temat ostatniej książki Jerzego Ryszarda Lissowskiego pt. „Żywa legenda regionu nad Słupią" czytelnicy zwracają się do nas z pytaniem, gdzie można kupić wspomnianą nowość wydawniczą?**

Niestety, nigdzie. Decyzją autora skromny jej nakład przy pierwszym wydaniu trafił bowiem (poprzez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Słupsku) całkowicie bezpłatnie do słupskiej Biblioteki Publicznej i Pedagogicznej, a za ich pośrednictwem do wszystkich podległych im placówek w byłym województwie słupskim.

Z własnej inicjatywy „Żywą legendą" zainteresowała się również Biblioteka Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, której J. R. Lissowski przekazał - także darmowo - resztę egzemplarzy autorskich.

Miło odnotować, gdy książka coraz bardziej „idzie w cenę" i - coraz trudniej w związku z tym dociera pod przysłowiowe strzechy. Bez wątpienia celnie ujął to społecznikostwo starosta słupski, **Zdzisław Kołodziejski**, gratulując przed trzema miesiącami dokonań twórczych autorowi (od 2004 roku współpracownikowi Biuletynu) w czasie 50 lat pracy dziennikarsko-publicystycznej.

Notabene: powtórzył tę niezwykle pochlebną opinię prezydent Słupska, **Maciej Kobyliński**, który w styczniu br. uhonorował go jubileuszową nagrodą I stopnia za „wybitny wkład w promocję miasta i regionu". ***(z)***

Kto tak jeszcze będzie pamiętał?

# Madonny Maziejuków, Madonny moje

**Wkrótce ukaże się książka Jana i Henryka Maziejuków *„Cmentarz unicki w Terebeli”*. Będzie to już ich druga publikacja o rodzinnych stronach. Jan Maziejuk jest od wielu lat znanym i cenionym fotoreporterem w Słupsku. Jego brat Henryk był (i jest jeszcze nadal) znanym dziennikarzem, reportażystą i publicystą związanym z redakcjami warszawskimi.**

Autorzy zgromadzili w swojej drugiej, wspólnej książce nadzwyczaj dużo wiedzy i dokumentów o kilku małych wioskach powiatu bialskopodlaskiego, pisząc wspomnienia o swoich najbliższych, bliższych i dalszych krewnych, kuzynach i powinowatych. **Napisali dwie spore książki o małej społeczności lokalnej, usytuowanej – zdawałoby się – na końcu świata, gdzie diabeł mówi dobranoc.** O pierwszej pisał na tym miejscu Zbigniew Babiarz – Zych. Obie książki są jeszcze jednym świadectwem losów ludzi zależnych od wielkiej polityki, a przecież żyjących od niej z dala.

**Bo Maziejukowie pokazali, że ten mały świat co najmniej przez dwa stulecia znajdował się w środku wielkiej polityki. Przejeżdżały tamtędy szwedzkie wojska, czego ślady znajdowano na polach i łąkach jeszcze w dwudziestym wieku, przetaczały się wozy napoleońskich wojsk, pewnie i polskich oddziałów tej armii, te wsie były terenem działań Wielkiej Wojny, jak wtedy zwano pierwszą wojnę światową, tędy przetaczały się czołgi niemieckie i sowieckie drugiej wojny światowej. Zawsze tę ziemię grabiono, zawsze zabudowania ginęły w pożodze.**

Był to świat prostych skromnych ludzi. Czasem wychodzili spośród nich ludzie światli, znaczący więcej niż tylko w skali powiatu, czy nawet województwa, ale ich było niewielu. Wszyscy trwali na tej samej ziemi. Zajmowali się tym, co zaspokajało ich skromne potrzeby życiowe, zadowalali się tym, co mieli. I trwali w wierze. Niestety, to trwanie stawało się przyczyną ich największych dramatów. **Zawsze, wielbiąc tego samego Boga, stawali się obiektem walk między religiami. Raz żądano od nich, by byli prawosławnymi, innym razem unitami, jeszcze kiedy indziej katolikami. Wymuszano te zmiany siłą, gwałtem, mordami, rabunkami, kontrybucjami, Sybirem. Dla nich zawsze najważniejsza była wiara ojców, Najświętsza Panienka z Żyrowic. Jej zachowali wierność, Jej się kłaniali, do Niej się modlili.**

Zawsze – mimo nacisków moralnych, mimo terroru wojskowego, trwali przy kościele unickim, który był dla nich kościołem wiary ojców, zawsze stawiali opór prawosławiu, bo było ono narzędziem carskiego zniewolenia.

Dla mnie, czytelnika tej książki, syna kresowego policjanta i kresowej wiejskiej nauczycielki, policjanta z miasteczka powiatowego, w którego pobliżu znajdowały się Żyrowice, książka ta stanowi powód do wspomnień.

Oto Ona. **Madonna Żyrowicka, o której sam pisałem, jest jedną z czterech kresowych ikon – świętości. Pokazała się na gruszy dzieciom pasącym krowy w roku 1470 jako obrazek wyryty w kamieniu.** Przetrwała pożary, uciekła z wozu, którym wieziono ją do Rzymu na żądanie papieża, by znów pojawić się w Żyrowicach i dotąd w nich trwać. Kopia w Watykanie nosi nazwę Madonna del Pascolo - Madonna z Pastwiska. Uczyniła tam w Rzymie wiele cudów uzdrowienia, by w końcu spocząć w watykańskich magazynach. Ale w białoruskich dziś Żyrowicach nadal patronuje miasteczku i świątyni bazylianów od kilkuset lat. Kiedy byłem w Żyrowicach ustawiłem się w kolejce wiernych, by ucałować ten obrazek razem z innymi, gdy po uroczystym nabożeństwie jest opuszczany na taśmie z białoruskiego lnu z wysokiego kraja ikonostasu. **Tę Madonnę całowali w latach trzydziestych ubiegłego wieku moi rodzice z pobliskiego powiatowego Słonima, miasta gdzie wychowywał się Michał Kleofas Ogiński. Całował ją zapewne i mój wuj, wtedy tamtejszy policjant, i stryj, wtedy uczeń tamtejszej szkoły rolniczo leśnej. Pewnie pokłonił się Madonnie Żyrowickiej ostatni dyrektor tej szkoły, inżynier Stanisław Janowski, ojciec powszechnie znanej artystki, Aliny.**

Ta druga, o której też pisałem – w rozprawie doktorskiej i w tekście o księdzu Janie Ziei, w latach trzydziestych proboszczu w Łohiszynie - bliższa Podlasiu niż żyrowicka, to **Matka Boska Łohiszyńska. Papież Jan Paweł II, rękami kardynała Kazimierza Świątka, włożył Pannie Łohiszyńskiej koronę i mianował Ją Królową Polesia. Cudowny obraz znajduje się do dziś w kościele w Łohiszynie.** Mnie kard. Świątek podarował fotokopię obrazu, już z papieską koroną, osobiście go pokropiwszy. To właśnie ta fotokopia.

Ta Madonna też przeżyła burzliwe losy. W szesnastym wieku była ikoną prawosławną, potem unicką, przypadek tylko zrządził, że w czasie Potopu szwedzkiego nie powędrowała do Szwecji już zapakowana i przygotowana do taboru szwedzkiego. Potem znowu stała się świętością prawosławną. **W 1938 roku, pod wodzą księdza Jana Ziei ministranci wykradli obraz z cerkwi, poddano do gruntownej konserwacji, a Kardynał Józef Hlond, prymas Polski, uroczyście obraz poświęcił (który to już raz go wyświęcano?). Pyzata, w złotosrebrnych szatach, trzymając równie pyzatego Jezusa, wisi nad głównym ołtarzem łahiszyńskiego sanktuarium jako Królowa Polesia.**

O trzeciej Madonnie kresowej pisałem – też w rozprawie doktorskiej. **To Jaśnie Pani Jazłowiecka, madonna sióstr niepokalanek, patronka ułanów. Opowieść zakonna głosi, że w roku 1939 figurę uratowała jedna z zakonnic przy pomocy... krasnoarmiejca, żołnierza Armii Czerwonej.**

Tej Madonnie kilka razy dziennie kłaniała się moja Matka, uczennica seminarium nauczycielskiego sióstr niepokalanek w Słonimie w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Moja książka, stanowiąca tekst rozprawy doktorskiej, jest pokłonem tzw. Madonnom i ludziom, którzy nimi się opiekowali i nadal opiekują.

Była w moim życiu jeszcze jedna Madonna. **Królowa Korony Polskiej. Jej pomnik odsłonięty w rodzinnym Słonimie za ogrodzeniem szkoły, do której uczęszczałem, rozbił za butelkę wódki komunista – Białorusin.** My, dzieci, uczniowie szkoły powszechnej nr 4 i nasi starsi koledzy z sąsiedniego seminarium nauczycielskiego, od Niej zaczynaliśmy wszystkie uroczystości. Dwa razy dziennie, wchodząc do szkoły i wychodząc z niej zdejmowaliśmy czapki. Ona jedna z opisywanych nie przeżyła.

**Pozostałe żyją do dziś. Tylko jedna – Jazłowiecka – w granicach Polski, gdzie zrodziła się ich legenda. Ale tylko ona poza miejscem narodzin tej legendy. Maziejukowie wspominają tę mnie najbliższą.**

***Dr Zdzisław Stankiewicz, Słupsk***

# Wypasione ferie

**Zamiast siedzieć w fotelu wygodnie, włóż bluzę i dresowe spodnie. Zamiast spoglądać w telewizję bez liku, przyjedź do nas, do Damna, psotniku! Czekają tu na ciebie liczne zajęcia i zabawy, pomogą ci one nabrać poprawnej postawy. Czekają tu na ciebie twoi koledzy, rodzice i nauczyciele, z nimi na pewno czas ci minie weselej! A każdy dzień to nowa przygoda, gwarantujemy: radości ci doda!**

*Powstały piękne malunki, które ozdobiły klasy i korytarze*

*Fot: Monika Targowska*

Raczej nikogo nie dziwi fakt, że w czasie ferii szkoły świecą pustką. Uczniowie ciężko pracują pół roku, aby przez dwa tygodnie móc trzymać się z dala od miejsca, w którym zmuszeni są przebywać po kilka godzin przez pięć dni w tygodniu. **Jednak to, ku uciesze nauczycieli, nie dotyczy Zespołu Szkół w Damnie. W dniach 3–4 lutego odbyły się w naszej szkole coroczne już IV Warsztaty Artystyczne dla naszych uczniów, absolwentów i rodziców. Brało w nich udział 30 w sumie 50 osób. Zaplanowane zajęcia cieszyły się wielkim powodzeniem.**

Chociaż warunki klimatyczne nie zachęcały do wychodzenia z domu (temperatura spadła tak, że rtęć w termometrze najchętniej by wyparowała, a drogi w większości były nieprzejezdne), dla ogrzania murów, na dwa dni wypełnili szkołę uczniowie i rodzice, niejednokrotnie trzęsący się z zimna, opatuleni w kurtki, rękawiczki. **Prawdopodobnie przygnała ich tęsknota za szkołą i atrakcyjna forma spędzenia czasu oraz chęć połączenia przyjemnego z pożytecznym. A stało się tak z inicjatywy niektórych nauczycieli, którzy, widząc i rozumiejąc potrzeby młodzieży i rodziców, wyszli naprzeciw ich oczekiwaniom, ofiarując tym samym swój wolny czas.** Koordynatorem zajęć była **mgr Monika Targowska** – nauczycielka sztuki. Wsparły ją **mgr Edyta Klimaszewska – Prędkiewicz** i **mgr Agnieszka Nowicka.**

Warsztaty artystyczne stwarzają możliwość rozwoju talentów dzieci i młodzieży. Staramy się służyć pomocą nie tylko w przypadku osób, których talent plastyczny jest widoczny „gołym okiem", ale próbujemy pokazać dzieciom, że taki talent mają! **Wystarczą chęci, a wtedy rysunek, malarstwo - mogą okazać się kwestią odpowiedniego warsztatu pracy, nad którym czuwają kreatywne pomysłodawczynie zajęć.**

Każdy, kto się nudził w domu i chciał trochę czasu spędzić ze znajomymi (oraz ukochanymi nauczycielami) mógł przyczynić się do upiększenia wnętrza naszej szkoły. Powstały piękne malunki, które ozdobiły klasy i korytarze. Twórczość ta stwarza ciepły i przyjazny klimat do nauki.

**Kontynuacją warsztatów są zajęcia w Młodzieżowym Domu Kultury w Słupsku. Dzięki uprzejmości dyrektora tej placówki, pana Szymona Podhajskiego, uczniowie naszej szkoły korzystają z propozycji zajęć tanecznych, plastycznych i muzycznych.**

***mgr Agnieszka Nowicka***
***mgr Justyna Pęcherz***
***Zespół Szkół w Damnie***

W gminie Kobylnica

# Stare cmentarzyska i grodziska

**Na obszarze gminy Kobylnica dominują punkty osadnicze z pradziejów – z epoki brązu i żelaza kultury łużyckiej i pomorskiej. W VII wieku po narodzeniu Chrystusa wykształciło się tutaj gęste osadnictwo, co jest ewenementem w skali Pomorza.**

Fot: Jan Mazieiuk

*Nie wszędzie zachowały się ślady starych grodzisk i cmentarzy. Na zdjęciu: stary cmentarz w Machowinie*

Liczebność stanowisk jest znaczna. Miejsca i enklawy osadnicze, związane z pasterstwem i ekstensywnym pierwotnym rolnictwem, zajmowały od jednego ara do pół hektara. **Osady w jednym miejscu istniały od kilku do kilkunastu lat, po czym, po wyczerpaniu się zasobów roślinnych i wyjałowieniu gleby, opuszczano teren nie dający możliwości egzystencji i przenoszono się w inne pobliskie miejsce.** Ów typ osadnictwa wynikał z wyniszczającej eksploatacji środowiska i systemów rolnictwa, bowiem nie opanowano jeszcze umiejętności kultywowania produktywności gleby. **W kilku miejscach, w pobliżu wsi Reblino, Runowo Sławieńskie, Widzino, Sycewice, Słonowice, artefakty rozmieszczone są na obszarach od jednego do pięciu hektarów i ich stopień zagęszczenia jest większy. Dłużej użytkowano też niektóre cmentarzyska.**

Stanowiska archeologiczne z najstarszych epok, poza intensywnym zagęszczeniem, nie wyróżniają się niczym szczególnym. Zagęszczenie punktów osadniczych występuje na zboczach wysoczyzn moreny dennej oraz na ich stykach z pradolinami, w potencjalnych zbiorowiskach grądów subatlantyckich bukowo – dębowo - grabowych. Wcześniejsze i bardziej intensywne wykorzystanie wynikało z dogodnych dla osiedlania się warunków przyrodniczych, w tym położenia w strefie wododziałowej. Lekko zagłębione doliny ze zbiorowiskami łęgów olszowych, jesionowo - olszowe siedliska wodno - gruntowe, okresowo lekko zabagnione, pozwalały na rozwój gospodarki pasterskiej i hodowlę zwierząt. Podobne warunki gruntowo - wodne i korzystne dla osadnictwa występowały we wczesnym średniowieczu, kiedy w dolinach powstawało osadnictwo obronne z grodziskami.

**Na terenie gminy znajduje się aż pięć grodzisk z zachowaną do dziś widoczną w krajobrazie formą. Umiejscowione są one w Łosinie, pomiędzy Sierakowem Słupskim i Kończewem, pomiędzy Reblinem i Sycewicami, w rejonie Kczewa oraz pomiędzy Wrzącą a Ścięgnicą.** Grodzisko w Łosinie z przełomu VIII i IX wieku powstało na terenie zalewowej doliny Słupi. O wyborze lokalizacji decydował meandrujący nurt rzeki, tworzący pośród bagnistych łąk naturalną fosę. Na skraju grodziska znajdują się niewielkie wzniesienia, a po stronie wschodniej i południowo - wschodniej przepływa Słupia. **Gród otoczony był z trzech stron wodą, zaś od wschodu znajdował się, usypany półksiężycowato, wał o wysokości 11 metrów i długości 140 metrów. Do dziś zachował się jedynie siedemdziesięciometrowy fragment wału.** Zmiana koryta rzeki spowodowana jej regulację, przecięła i rozmyła środkowo - zachodnią część majdanu z wałem obronnym. Na prawym brzegu rzeki pozostała wysoka część obwałowa, reszta zaś znalazła się na jej lewym brzegu. Na terenie grodziska

znaleziono szczątki naczyń ceramicznych oraz drobne przedmioty, między innymi kościany grzebień. Obecnie teren grodziska porasta sosnowy las.

**Grodzisko nizinne, stożkowe, datowane na IX-X wiek, znajdujące się pomiędzy Kończewem a Sierakowem Słupskim, ma kształt elipsy o wymiarach 250 metrów na 150 metrów. Leży wśród łąk, na pagórku o wysokości około czterech metrów.** Od wschodu znajdował się tu staw z nieistniejącymi już fosami, od północy i południa otaczały je niewysokie wzniesienia, od zachodu zaś teren opadał ostrą ścianą. Gród miał charakter obronny, dawał okolicznej ludności schronienie przed napadami. **Zachowane u stóp wzgórza wielkie, obrobione kamienie, są prawdopodobnie pozostałością dawnych kamieni. Na terenie grodziska znaleziono skorupy glinianych naczyń z falistą ornamentyką. I w tym przypadku teren grodziska obecnie porastają drzewa.**

Podobną topografię ma **grodzisko położone pomiędzy Reblinem a Sycewicami.** Jest zlokalizowane 1,5 kilometra od Sycewic, wśród podmokłych łąk, na grzbiecie i stoku wąskiego wzniesienia, otoczone podwójnym wałem, przedzielone fosą z szerokim przekopem. Majdan grodziska ma kształt nieregularnego czworoboku. **Rozłożone jest ono na różnych poziomach i składa się z dwóch części. Na najwyższym miejscu znajdują się trzy kurhany, wejścia do grodu umieszczone były od południa i północy. W tym grodzisku znaleziono m.in. szczątki glinianych naczyń.**

**Kolejne grodzisko, położone w rejonie Kczewa pochodzi z VII-IX wieku. Jego podstawa miała wymiary 76 metrów na 96 metrów, wysokość wału obronnego wynosiła cztery - sześć metrów.** Znaleziono tu m.in. fragmenty ceramiki. Ten teren też porośnięty jest dziś lasem.

Na niewysokim pagórku znajdowało się **grodzisko położone pomiędzy Ścięgnicą a Wrzącą.** Miało formę owalną. Nic nie wiadomo o funkcji tego obiektu, który – podobnie jak grodzisko między Sycewicami i Reblinem – w sposób twórczy oddziaływało na sferę duchową społeczności lokalnych. **Trudno dziś określić, czy były to strażnice grup plemiennych, czy może stanowiły miejsca zamieszkania ich wodzów. Te obronnie usytuowane i ukształtowane formy historycznej struktury osadniczej oddalone są od siebie od pięciu do siedmiu kilometrów.**

*Za kilkanaście lat las zatrze i te ślady starego cmentarza*

Fot: Jan Maziejuk

*Zabrakło ludzkiej ręki i stary krzyż wrósł w drzewo...*

Fot: Jan Maziejuk

W sferze hipotez pozostaje architektura budynków na grodziskach, ponieważ podstawowym konstrukcyjnym materiałem budowlanym było drewno i inne nietrwałe miejscowe surowce. Organiczne materiały były przyjazne środowisku przyrodniczemu. Koncentracja prehistorycznego osadnictwa oraz grodzisk i obiektów o własnych formach krajobrazowych, jest istotnym kulturowym walorem obszaru. **Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że około roku 1000 zaczęły się tu kształtować stałe osady, a wybór nowych for i miejsc osadniczych był następstwem zmian warunków klimatycznych i wodnych, w tym podnoszenia się poziomu wody w następstwie intensywnej wycinki lasów.**

**Fragment większego mikroregionu, położonego na pograniczu Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi", znajduje się w okręgu Kwakowo – Lulemino – Kruszyna. Obejmuje on aż 52 stanowiska archeologiczne, w tym o własnej formie krajobrazowej, o sekwencji chronologiczno - kulturowej od neolitu poprzez horyzont łużycko - pomorski i oksywsko - wielbarski po wczesne średniowiecze.** W Kruszynie znajduje się pięć stanowisk archeologicznych, w tym osady: schyłkowo – neolityczno - wczesnobrązowa i łużycko - pomorska z kontynuacją oksywsko - wielbarską oraz jedno cmentarzysko kultury pomorskiej. **W Kwakowie znajdują się trzy stanowiska archeologiczne: cmentarzysko kultury pomorskiej, dwie osady kultury oksywsko - wielbarskiej i wczesnośredniowiecznej, datowane na IX-XI wiek.** Osada kultury oksywsko - wielbarskiej i wczesnośredniowiecznej, datowana na XII/XIII-XIV wiek, znajduje się też na wschód od Zajączkowa. **Natomiast aż 44 stanowiska archeologiczne znajdują się w okolicach Żelek i Żelkówka.** We wschodniej części Żelkówka zlokalizowane są dwie dawne osady wielokulturowe. Charakterystyczne dla tego terenu było intensywne wykorzystanie przez ludność kultury łużycko - pomorskiej i oksywsko - wielbarskiej.

***Eugeniusz Wiązowski, Kobylnica***

# Jak prowadzić działalność w obiektach tymczasowych?

**Jak co roku część handlowców i gastronomików będzie chciała w sezonie letnim w miejscowościach atrakcyjnych turystycznie ustawić punkty tymczasowe i prowadzić w nich działalność gospodarczą w zakresie handlu, gastronomii i usług. Aby uniknąć nerwowego działania, naruszenia prawa i zbędnych konfliktów, już dziś wskazanym byłoby się przygotować do tego.**

Fot: Jan Maziejuk

*Na ustawienie tymczasowego obiektu budowlanego konieczne jest uzyskanie zgody*

**Konieczne jest uzyskanie zgody starosty na ustawienie tymczasowego obiektu budowlanego, niepołączonego trwale z gruntem i przewidzianego do rozbiórki lub przeniesienia w inne miejsce w terminie określonym w zgłoszeniu. Rozbiórka lub przeniesienie nastąpić musi nie później niż 120 dni od dnia rozpoczęcia ustawiania obiektu.**

Do takich tymczasowych obiektów zaliczyć należy: punkty handlowe, punkty gastronomiczne, ogródki gastronomiczne, punkty usługowe (wypożyczalnie sprzętu, parkingi tymczasowe itp.), punkty rozrywkowe (place zabaw, kawiarenki komputerowe, namioty z muzyką). **Obiekty znacząco oddziaływające na środowisko nie są zwolnione z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę.**

**Przyjęcie przez starostę bez sprzeciwu zgłoszenia zamiaru ustawienia tymczasowego obiektu jest wymagalne niezależnie od faktu dysponowania terenem na własność, dzierżawieniu go od prywatnego właściciela czy samorządu.** Aby mieć pewność, że starosta nie wniesie sprzeciwu, do zgłoszenia należy dla każdej lokalizacji odrębnie uzyskać opinię wójta lub burmistrza dotyczącą możliwości takiej tymczasowej zabudowy i zagospodarowania terenu. Opinia ta winna także zawierać warunki, na jakich lokalizacja będzie dopuszczalna. Opinię uzyskać należy dla każdej formy władania gruntem. **Prawo własności nie zwalnia właściciela od obowiązku uzyskania takiej opinii, gdyż związane jest to z zagospodarowaniem przestrzennym, dla którego właściwość rzeczową posiada jedynie samorząd gminy.**

**Zgodnie z przepisami prawa budowlanego do realizacji tymczasowego punktu można przystąpić, o ile w ciągu 30 dni od daty złożenia zgłoszenia starosta nie wniesie sprzeciwu. Jak z tego wynika, chcąc dysponować w sezonie letnim punktem handlowym czy gastronomicznym od 1 czerwca, należałoby najpóźniej do dnia 31 maja złożyć do starosty kompletne zgłoszenie, które musi zawierać:** wniosek o zamiarze ustawienia tymczasowego obiektu (druk do uzyskania w starostwie); oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością (druk do uzyskania w starostwie); wyrysowanie i zwymiarowanie położenia obiektu na kopii mapy zasadniczej oraz przebieg przyłączy; opinię wójta lub burmistrza o możliwości lokalizacji obiektu; szkice i rysunki oraz opis obiektu; uzgodnienia wymagane przepisami szczególnymi; warunki korzystania z mediów.

**Ustawienie obiektu bez pozwolenia na budowę lub przyjętego bez sprzeciwu zgłoszenia będzie z mocy prawa traktowane jako samowola budowlana.**

*mgr inż. Andrzej Adamski*
*Naczelnik Wydziału*
*Architektoniczno – Budowlanego*

Fot: Jan Maziejuk

*Ogródek gastronomiczny należy też do obiektów tymczasowych*

# ZABAWA STOWARZYSZENIA „LEPSZE JUTRO” W GŁÓWCZYCACH

*Zdjęcia: J. Maziejuk*